

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-taj 387-67 i 380-85 po godz. 18-taj 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofc. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-67. Lubliniec, Kiłkińskiego 7, I. p. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listów), Agenci i Kioski.
--	---	--	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 60,00, 100—200 m/m — zł 1 m/m, jednolitego zł 0,80, ponad 200 m/m — zł 1 m/m, jednolitego zł 0,80. Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 60 m/m) zł 0,80. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,50).

POTĘŻNE FORTYFIKACJE wznoszą Niemcy nad granicą Polska

WARSZAWA (tel. wł.) — Komunikat oficjalny doniósł, że w niemieckim urzędowym dzienniku „Deutscher Reichsanzeiger” ogłoszono rozporządzenie ministra lotnictwa Rzeszy o zakazie przelotów dla samolotów cywilnych na terytorium trajującym się pomiędzy granicą polską a rzekami Odra i Warta. Obszar ten obejmuje czworobok odgraniczony od wschodu granicą polską, od zachodu zaś linią Gorzów (Landsberg) nad Wartą — Zielentów — Sternberg i Krosno nad Odrą. Czworobok ten stanowi przedpole wielkich fortyfikacji niemieckich w Kistrzyniu i Frankfurcie nad Odrą.

Na obszarze objętym obecnie zakazem przelotu, już od pewnego czasu prowadzone były intensywne roboty ziemne, przy czym nadeszły do tego obszaru liczne ilości cementu i blachy stalowej. Do roku między Wartą a Odrą skierowano róż-

nież liczne oddziały saperów i na terytorium tym utworzono kilka obozów pracy.

Obecne zarządzenie ministra lotnictwa Rzeszy wskazuje na to, że roboty przygotowawcze zostały ukończone i ministerstwo wojny Rzeszy przystępuje przypuszczalnie do wykonania wielkich prac fortyfikacyjnych na tym terytorium. Po wykonaniu tych prac powstanie wzdłuż granicy pol-

skiej zwarty obszar ufortyfikowany, którego podstawą byłaby fortyfikacja w Kistrzyniu i Frankfurcie, a którego czoło stanowiłaby wysunięta na wschód linia obronna pomiędzy Gorzowem a Krosnem. Tego rodzaju wal fortyfikacyjny stanowić mogłyby w razie wojny oparcie dla prawego skrzydła armii niemieckiej w razie zaatakowania polskiego Pomorza.

Zarządzenie ministra lotnictwa wpro-

wadza dość dużą niedogodność w komunikacji lotniczej pomiędzy Warszawą a Berlinem. Samoloty komunikacyjne, lecące z Polski przez Zbąszyń do Berlina zmuszone będą odłąć nakładać drogi, przelatując bądź to na północ wzdłuż prawego brzegu Warty bądź też na południe wzdłuż lewego brzegu Odry. Oczywiście wpłynie to zarówno na zwiększenie czasu jak i kosztów przelotu.

W obawie przed atakiem Niemiec 3 miliardy franków zakopali Szwajcarzy w górach i wywieźli za granicę

PARYŻ. W „Echo de Paris”, p. Pertinax, pisze:
— Rzesza hitlerowska jest w toku przygotowań wojennych na granicy szwajcarskiej.

Cały rejon Konstancy jest zabudowany koszarami. W samej Konstancy garnizon wynosi 30 tysięcy żołnierzy, dysponujących działami wszelkiego kalibru.

Przed wojną było tam zaledwie 8 tys. żołnierzy. Wybudowano tu olbrzymi podziemny aerodrom wojskowy.

Wiadomości te uzyskano od robotników niemieckich, którzy zastrajkowali domagając się wypłacenia im umówionych zarobków, które w ostatnich czasach zmniejszono z 80 fenigów na 60 fenigów za godzinę.

Agencja „Radio”, która przyniosła pierwszą wiadomość o wyładowaniu wojsk włoskich w Kadyksie, donosi z Berna, że rząd szwajcarski postanowił wywieźć z Banku Narodowego swe zapasy złota, wynoszące 3 miliardy franków szwajcarskich.

Część tego złota zakopano w górach, a część wywieziono zagranicę. Akcję tę przeprowadzono w najgłębszej tajemnicy.

Zwłoki zasypanych lawiną narciarzy odkopano

ZAROSŁAK (pod Howerlą). Oddział saperów ze Stanisławowa, prowadzący poszukiwania zasypanych lawiną narciarzy lwowskich, s. p. Andrzeja Steurera i dr. Chilipskiego, znalazł wczoraj o godzinie 12.45 zwłoki obu ofiar katastrofy. Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości około 6 mtr. głowami

w dół. Były zupełnie zniekształcone i pogruchotane. Według przypuszczeń śmierć nastąpiła natychmiast.

Zawiadomiono niezwłocznie o znalezieniu zwłok władze sądowo - śledcze w Stanisławowie, skąd wyruszyła na miejsce komisja sądowo - lekarska.

Senat ratyfikuje dziś pożyczkę francuską

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu dzisiejszym, jak to już donosiśmy zbierze się Senat na ołtarne posiedzenie, na którego porządku znajdą się projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1936-37 oraz sprawozdanie senackiej komisji skarbowej o projekcie ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do załączania pożyczek zagranicznych i kredytów zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony Państwa. Komisja po rozważeniu tego ostatniego projektu na posiedzeniach w dniach 4 i 5 bm. wniosła o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu uchwalonym przez Sejm bez zmiany. W ten sposób działak rozegra się ostatni akt ratyfikacji pożyczki francuskiej dla Polski, która natychmiast po tym — jak już donosiśmy — zostanie zrealizowana.

Sejmowa komisja budżetowa wznawia swe prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się 11 stycznia. Na porządku dziennym o brad komisji znajduje się sprawozdanie p. oł. Walewskiego o części III preliminarza budżetowego, tj. M. S. Z. Komisja budżetowa pracować będzie prawie codziennie przez cały miesiąc styczeń.

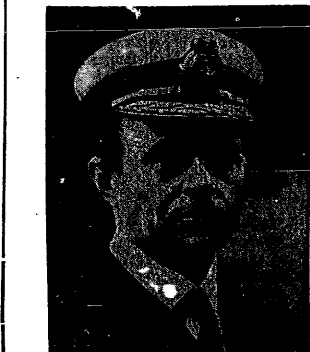
12 bm. odbędzie się posiedzenie komisji administracyjnej Senatu, która rozpatrzy rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych P. P.

Następnego dnia, tj. 13 bm. zbierze się wojskowa komisja senacka i obradować będzie nad rządowym projektem ustawy o ochotniczych lotach ćwiczebnych.

Do Berezy odesłano sprawców zaiść w Czyżewie

WARSZAWA. (tel. wł.) W związku z ostatnimi krwawymi wypadkami: na terenie Czyżewa, władze administracyjne wysłały do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej

trzech dalszych członków stronnictwa narodowego w Czyżewie, a m. in. niejakiego Kolesa z sekcji młodych stronnictwa.



W dniu 18 bm. upływa 25 rocznica śmierci znakomitego podróżnika angielskiego R. F. Scotta, który wraz z czterema towarzyszącymi zginął z zima i głodu w wyprawie do bieguna południowego.



W Berlinie w jednym z oken wystawowych wśród podarków gwiazdkowych znalazła się cyklostrzelna, prawdziwa armatka przeciwlotnicza. Jest to jedna z najmniejszych zabawek współczesnych Niemiec.

Pogoda na piątek

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennym, a miejscami przelotne opady. Temperatura powietrza umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Podatki dla pracowników monopoli

WARSZAWA. (tel. wł.) We wczorajszym Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu o dodatkach dla pracowników monopolów państwowych, a mianowicie tytoniowego, spirytusowego, solnego i lotniczego wprowadzające 10 procentowy dodatek lokalny do uposażenia zasadniczego dla pracowników monopolów pełniących stałą służbę w Warszawie, Katowicach i Gdyni.

Dalsze sukcesy powstańców pod Madrytem



Atak wojsk powstańczych pod Madrytem po-
stąpił w kierunku, wskazywany przez strzałki.

PARYŻ. Tutejsza radiostacja donosi, że
wczoraj doszło na ulicach Madrytu do po-
ważnych

ZAJŚCIE MIĘDZY KOMUNISTAMI I ANARCHISTAMI.

Zajścia te wywołane zostały wstępnym arty-
kułem organu syndykalistów. Doszło do pra-
widowej bitwy, w której miało paść 12 za-
bitych.

MADRYT. W okolicy Madrytu toczyła się
w dalszym ciągu zacięta walka, w szczegó-
łności na południu od Plantio.

WOJSKA RZĄDOWE PO ZACIĘTYM OPORZE WYCOFAŁY SIĘ,

zajmując dalsze linie okopów. Samoloty po-
stańców bez przerwy bombardowały linie
rządowe, przy czym stoczono kilka walk po-
wietrznych, w czasie których 6 samolotów po-
stańczych zostało strąconych.

SALAMANKA. Komunikat oficjalny
główniej kwatery powstańczej donosi o od-
parciu ataku wojsk rządowych pod Huesca.

NA FRONCIE MADRYCKIM WOJSKA POWSTAŃCZE CZYNIA DALSZE PO- STĘPY.

Wied Las Rosas, oraz Plantio i Casa de Pi-
nos zostały całkowicie zajęte. W kierunku
wschodnim osiągnięto stację kolejową Pozu-
elo. Straty wojsk rządowych są bardzo
znaczące.

Wielka bitwa samolotów

WALENCJA. Hiszpańska Agencja rządowa
komunikuje: Dziś z rana eskadra rządowa in-
tensywnie bombardowała pozycje powstańcze
na południowy zachód od Maja da Hona. Nad
Madrytem 21 samolotów rządowych stoczyło
walkę z 28 samolotami powstańczymi. 3 sa-
moloty powstańcze zostały strącone. Jak do-
wodzi spady poza tym dalsze 3 samoloty na
skutek awarii. Lotnictwo rządowe bombardowa-
ło dziś z rana fabrykę armat w San Fernan-
do.

PARYŻ. „Echo de Paris” podaje dalsze
szczególne

O NOWEJ FALI TERORU W HISZ- PANII.

W Katalonii rozstrzelany został ostatnio de-
putowany Louis Pimol. W dawnym klasztor-
ze św. Gerwazego w Barcelonie, gdzie mie-
ścił się główna kwatera czerezwycyjskiej kato-
lińskiej, dokonywane są codziennie liczne eg-
zekucje. Dla zatarcia wszelkich śladów tru-
py ofiar spalane są w piecach publicznych ce-
mentowni. Kierownikiem czerezwycyjskiej jest
wielokrotnie przestępca, na którym ciąży z
górą 90 skazujących wyroków Riera. Między
ostatnimi ofiarami czerezwycyjskiej znaj-
duje się profesor filozofii Carrera. W dniu,
w którym nadeszła wiadomość, że przywódca
anarchistów Durutti zamordowany został w
Madrycie, czerezwycyjska zgromadła krwa-
wą iadnię węgłom i zakładnikom. Z po-
ród 190 zakładników rozstrzelano 160.
Anarchiści podjęli ostatnio walkę z innymi
stronnictwami. Tak np. w ostatnich dniach
wrestowali oni wielu członków katalońskiej
partii państwowej, będących zwolennikami
prezydenta Companysa. Wielu aresztowa-
nych rozstrzelano.

RZĄD HISPANISKI SKAPITUŁOWAŁ PRZED NIEMCAMI.

LONDYN. Szef propagandy generała
Franco gen. Queipo de Llano oświadczył

niał przez radio, że rząd hiszpański w Wa-
lencji zdecydował się udzielić rządowi Rze-
szy pełnej satysfakcji w sprawie incydentu
z parowcem „Palos” i zwrócić Niemcom za-
równo zatrzymaną część ładunku okrętu, jak
również aresztowanego pasażera.

Zacięte walki

PARYŻ. Havas donosi z Avilla z głównej
kwatery powstańców, operujących pod Ma-
drytem. Ofensywa powstańców, która trwa-
ła przez cały dzień wczorajszy rozwija się z
dalszym powodzeniem. Oddziały, które pod-
jęły marsz w kierunku zachodnim, wschod-
nim i północnym flankują lewe skrzydło
przeciwnika. Fortyfikacje wojsk rządowych

pod Maja da Honda, Pozuelo i Aravaca zo-
stały doszczętnie zniszczone na skutek stras-
liwego bombardowania lotniczego. Na od-
cinku El Pancio przeciwnik rozpoczął o go-
dzinie 11 odwrót, opuszczając silnie uforty-
fikowane pozycje i zasieki drutowe. Straty
wojsk rządowych są olbrzymie. W dzielnicy
uniwersyteckiej nad Casa del Campo panuje
zupełny spokój. Pod koniec dnia wczoraj-
szego walka toczyła się po obu stronach zo-
sy La Coruna, gdzie wojska rządowe, ukryte
wśród zabudowania, stawiały zacięty, lecz
bezszykowny opór. Front przechodził obec-
nie przez Las Rodas, 13 kilometr na szosie
La Coruna, El Plancio i dworzec w Pozuelo.
W dowództwie wojsk powstańczych panuje
wielki optymizm.

Dotychczasowe zdobycze powstańców

SALAMANKA. General Millan Astray,
twórca hiszpańskich legii zagranicznych
„Tercio” wygłosił przemówienie, w którym
przedstawił rozwój wypadków od chwili wy-
buchu powstania. Mówca stwierdził, że ha-
sło powstania najpierw rzuciła Melilla w
dniu 17 lipca ub. roku, za którą poszły inne
garnizony. W pierwszych dniach na stronę
powstańców przeszło 51 batalionów piechoty
z 92, 2 bataliony inżynierów z 14, 7 batalio-
nów kawalerii z 10 i 18 artylerii z 32. Z o-
gólnej liczby 152 na stronę powstańców prze-
szło zaledwie 22 samoloty, z 81 jednostek

floty wojennej zaledwie 2 okręty. W rękach
rządu pozostały wszystkie fabryki i składy
broni. Rezultat przeszło 5-miesięcznych bo-
jów jest następujący: Stracono 130 aparatu-
rów lotniczych nieprzyjacielskich, zdobyto 40
dział, tysiące karabinów ręcznych, miliony
nabojęw, dużo karabinów maszynowych, tan-
ków i innego materiału wojennego. Zato-
piono 5 okrętów nieprzyjacielskich, schwyta-
no 10 statków, naładowanych bronią i amu-
nicją oraz produktami żywnościowymi. Z o-
gólnej liczby 50 prowincji, 32 znajdują się
w rękach powstańczych.

Ameryka zabrania wysyłki broni do Hiszpanii

WASZYNGTON. Izba reprezentantów
przyjęła 403 głosami przeciwko jednemu
projekt ustawy, uprzednio przyjętej przez se-
nat, przewidującej ogłoszenie embarga na
broń, przeznaczoną dla Hiszpanii. Projekt

ustawy został przesłany prezydentowi Roose-
veltowi do podpisu. Ustawa domaga się co-
fnięcia wszystkich nie dawno wydanych ze-
zwoleń na wywóz broni do Hiszpanii ze Sta-
nów Zjednoczonych.

Dnia 5 stycznia 1937 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach

Ś. p. Józef Kacki

w. wieku 45 lat, nieodżałowanej pamięci Kolega nasz i wice prezes Zarządu Związku
Pogrzeb odbędzie się dnia 8 stycznia br. o godz. 13 z Kaplicy Szpitala Miejskiego
w Katowicach przy ul. Raciborskiej, o czym zawiadamia

Zarząd Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników
Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Katowicach

Dnia 5 stycznia 1937 r. zmarł w Panu

Ś. p. Józef Kacki

urzędnik Administracji Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Katowicach. W Zmarłym tracimy
dobrego Kolegę i człowieka o nieposzlakowanej wartości.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 stycznia br. o godz. 13 z Kaplicy Szpitala Miejskiego
w Katowicach przy ul. Raciborskiej, o czym zawiadamiają

Pracownicy Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Katowicach

Dnia 5 stycznia 1937 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach

Ś. p. Józef Kacki

długoletni skarbnik Związku Rady Rodzicielskiej przy Publ. Szk. Powsz. Nr 3 w Katowicach.

W Zmarłym tracimy Szkoła najbardziej czynnego i zasłużonego Członka Zarządu.

Pogrzeb odbędzie się 8 stycznia br. o godz. 13 ze Szpitala Miejskiego przy ulicy
Raciborskiej.

Związek Rady Rodzicielskiej.

Podziękowanie

Za tak liczny udział i okazane wyrazy
wzruszenia w pogrzebie mojego najuko-
chanejszego męża

Ś. p. Franciszka Olbricha

składam tu drogą najszczerzej podzię-
kowania a w szczególności: Przew. Ks.
prezbiterowi Kubiśowi i Ks. wikarzem Lińcu.
Urzednikom prokuratury Sądu Okręgowego,
Towarzystwom, Związkom, wolontari-
atom, krowym, przyjaciółom i znajomym
staropolskie „Dół Zapłód”. (607)

ŻONA.

Niemcy ocenili mowę Ministra Becka

BERLIN. Prasa niemiecka ogłasza stres-
zczenie mowy min Becka, wygłoszonej we wtór-
tek na posiedzeniu Sejmu. Zaopatrza ją uwa-
kami:

„Völkischer Beobachter” wskazuje przede-
wszystkim na gospodarczą stronę pożyczki
francuskiej. Zdaniem dziennika dyskusja se-
nowa ujawnia, że pożyczka francuska nie
wnosi żadnych nowych momentów do polskiej
linii generalnej i że Francja ma dla tego pełne
rozumienie

„Frankfurter Ztg.” nazywa pożyczkę francu-
ską najbardziej dogodną pożyczką z uzyskanych
dotychczas przez Polskę zagranicą. Dziennik
podkreśla, iż w dyskusji sejmowej zaznaczył
że kontrakt pożyczkowy nie zawiera żadnych
nieujawnionych klauzul. Mowa min Becka
była umiarkowana i stanowi odpowiedź na o-
świadczenie min Delbosa w Izbie deputowa-
nych.

„Rheinisch - Westfälische Ztg.” zaznacza,
że min Beck mówił ostatnio o sojuszu polsko-
francuskim z większym niż dotychczas nacis-
kiem. Pożyczka francuska nie wnosi nowych
momentów politycznych. Francja musi się
czuć z tym, że Polska jest państwem związa-
nym z Francją sojuszem, lecz myślicy-
nym samodzielnym w sprawach polityki zagra-
nicznej.

„Hamburger Fremdenblatt” podkreśla, iż
Polska traktuje sołusz polsko - francuski jako
defenzywny.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY - RYDZ POWRÓCIŁ DO ZDROWIA

WARSZAWA. P. Marszałek Śmigły-
Rydz powrócił do zdrowia i od kilku dni
urzęduje.

11 BM. WZNOWIONE BĘDA WYKŁADY NA U. W.

WARSZAWA. Rektor Uniwersytetu
Józefa Piłsudskiego zawiadamia, że wykła-
dy i ćwiczenia na wszystkich wydziałach
Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego rozpocz-
ną się w dniu 11 stycznia.

POPRAWA W STANIE ZDROWIA OJCA ŚWIĘTEGO

CITTA DEL VATICANO. Stan zdro-
wia Ojca Świętego nadal polepsza się. Oj-
ciec Święty przyjął kardynała sekretarza
stanu Pacelli'ego i odbył z nim rozmowę w
sprawach bieżących.

KIEPURA UDEKOROWANA ORDEREM KROLA LEOPOLDA

BRUKSELA. Jan Kiepora przyjeżdżał do
audyencji przez belgijskiego ministra oświe-
cenia, który osobliwie udekorował artystę Krzyżem
oficerskim króla Leopolda

NOWY RUMUNSKI MINISTER LOTNICTWA

BUKARESZT. Inż. Irimescu został miano-
wany ministrem lotnictwa i marynarki. Nowy
minister nie należy do żadnego ugrupowania po-
litycznego.

Wczoraj odbył się ślub ks. Juliany

HAGA. W oszwarke zano odbył się uroczy-
sty obrzęd zaślubin ks. Juliany z ks. Bernar-
dem zur Lippe Bielefeldem. Po ślubie wra-
niały orszak przebiegał odwieśniale przysto-
jnymi ulicami miasta, na które wyległy ol-
brzymie tłumy. Po zakończeniu uroczystości
weselnych, odbywających się w pałacu Noor-
deinde w gronie rodzinnym, młoda para wy-
jechała w podróż poślubną.

HAGA. Już na kilka godzin przed przyby-
ciem orszaku do centrum miasta nie można
było pomyśleć o przejeździe. Tylko dla wozów
gości weselnych pozostawiono wąską przejazd
między szpalerni. Na szczęście pogoda słoń-
eczna dopisała po dniu słotnym.

Na dworcu panował nieopisany ruch. Co
dziesięć minut przybywały pociągi nadzwor-
czne, a przybywających skierowywano
zręcznie masami do centrum miasta.

Tymczasem goście zajęli miejsca w koście-
le.

Od 10-tej godziny były wszystkie miejsca
we właściwej nawie wypełnione przez człon-
ków gabinetu, prawie wszystkich dygnitarzy
państwowych, generalicję i admiralicję, pod-
czas gdy delegacje oficerskie w galowych
mundurach wystawiły straż honorową przed
ratuszem, kościołem i zamkiem.

W kościele widać było dalej przedsta-
wicieli najwyższych władz i korporacji publicz-
nych, gości dworskich i cały dwór, aż do ro-

botników i pracowników dóbr dworskich
włącznie, wreszcie szefów zagranicznych mis-
syj i wybitniejszych przedstawicieli prasy ho-
lenderskiej i zagranicznej.

Przy uroczystych dźwiękach organów we-
szła młoda para do kościoła.

Kaznodzieja nadworny prof. dr. Olbing wy-
głosił przemówienie, w którym opisał radość
Holandii na wiadomość o zaręczynach księż-
niczki; radość, która ponownie zapanowała
kiedy naród poznał wybrane księżniczkę
którą z miejsca pozyskał sobie serca wszyst-
kich swą osobą i zachowaniem.

Następnie kaznodzieja złożył życzenia
młodej parze w imieniu całego narodu hol-
enderskiego.

Sylwester parlamentarny

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w styczniu.

Parlament francuski pobił ostatnio rekord długości obrad: posiedzenie Izby deputowanych i Senatu trwało prawie 3 dni bez przerwy i zakończyło się uchwaleniem budżetu i reformy podatkowej, której dokonywał się rząd, oraz ustawy o obowiązkowym arbitrażu w razie wybuchu konfliktów między robotnikami a pracodawcami. Wskutek tak wypełnionego programu Izba nie zdołała załatwić tych wszystkich spraw przed północą 31 grudnia i WIECZÓR SYLWESTROWY DEPUTOWANI SPĘDZILI NA ŁAWACH POSELSKICH.

Do utrzymania złudzeń pozostawiono jednak w Izbie starą kartkę z kalendarza wskazującą 31 grudnia, pomimo, iż posiedzenie przeciągnęło się przez całą noc i cały dzień noworoczny i skończyło się dopiero ranem dnia 2 stycznia. W ten sposób dzięki zatrzymaniu zegara zdołano zachować fikcję prawną, iż budżet został uchwalony w porę, przed rozpoczęciem się Nowego Roku. Pozwoliło to rządowi na nieznoszenie wniosku o prowizorium budżetowe.

Parlament francuski w czasie ostatniej sesji obradował w ogóle w niezwykłym tempie. Debata budżetowa odbywała się tak szybko, że czasem nawet protestowano przeciw temu także i na ławach rządowych. Jeden z dzienników paryskich wyraził nawet następującą informację ilustrowaną do błyskawicznego tempa debat: wózy wysłany na poszukiwanie jednego z ministrów znajdującego się w kuluarach Izby, nie zawiadomienia go, iż budżet jego resortu wchodzi pod obrady, nie zdołał go na czas sprowadzić do sali, gdyż w międzyczasie odnośne artykuły zostały już uchwalone.

Główny ciężar dyskusji spoczywał za to na Senacie. Projekty rządowe były starannie rozważane w Pałacu Luksemburskim i w wniosek Senatu wprowadzono do nich szereg modyfikacji. Debata budżetowa została by nawet bez trudności ukończona przed końcem roku, gdyby nie to, że sporo czasu zajęła dyskusja nad projektem o obowiązkowym arbitrażu w konfliktach spo-

łeczno-gospodarczych, wobec której Senat wysunął szereg zastrzeżeń.

Ze względu na to, że związki zawodowe, zgrupowane w Konfederacji Generalnej Pracy, usiłowały wywrzeć nacisk na rząd w kierunku jak najszybszego załatwienia tej ustawy, zaznaczył się nawet pewien cichy,

PODZIEMNY KONFLIKT MIĘDZY KIEROWNIKAMI TEJ 5 MILIONOW CZŁONKÓW LICZĄCĄ ORGANIZACJĄ A SENATEM.

Sekretarz generalny „cechów” (skróć francuskiej nazwy Konfederacji Generalnej Pracy) p. Jouhaux zmuszony był nawet, celem uspokojenia oburzonych senatorów, zdementować przypisywane mu słowa, iż ustawa ta i tak przejdzie pomimo opozycji Senatowi, ale ten incydent nie przyczynił się jednak do zaożniczenia sprawy, która została w końcu załatwiona w drodze porozumienia pomiędzy Senatem, Izbą deputowanych i rządem. Po kilku utarczках prasowych walka podjazdowa między Senatem a Kon-

federacją została zakończona bez narażenia na szwank prestiżu Senatu. Jedynym jej rezultatem było opóźnienie toku debaty, co zmusiło później obydwie Izby do tak forsownego tempa obrad.

Pomimo tego chwilowego uspokojenia w kuluarach parlamentu

NIE UWAJĄ TEJ SPRAWY ZA DEFINITYWNE ZAŁATWIONĄ.

Wręcz przeciwnie. Wielu parlamentarzystów uważa za możliwe, iż wkrótce dojdzie do nowego starcia pomiędzy członkami Senatu, a p. Jouhaux, który ze względu na swe ogromne wpływy polityczne nazywany jest „szarą eminencją”. P. Jouhaux posiada jednak obok wpływów także i duże wyczucie polityczne. Tak jak swego czasu p. Jouhaux odmówił przyjęcia teki w gabinecie Bluma, właśnie dlatego by mieć większe wpływy, tak i teraz, sekretarz generalny „cechów” niewątpliwie ograniczy się tylko do wykorzystywania swych wpływów przez nacisk na poszczególne partie polityczne, należące do frontu ludowego. Nadzieje prawnicy, iż Senat wystąpi przeciw akcji p. Jouhaux mają również mało realizacji, jak nadzieje na wywołanie przez Senat przesiłania rządowego. Dwa tygodnie, które szef rządu francuskiego zamierza spędzić na wypoczynku na Riwierze, nie będą z pewnością zupełnie spokojne, ale — jeśli chodzi o teren wewnętrzny — nie należy się spodziewać większych emocji.

Lutetianus.



EMULSJA TRANOWA SCOTTA dla dzieci osłabionych i anemicznych



Korpus dyplomatyczny składa życzenia noworoczne królowi rumuńskiemu Karolowi (na lewo, w pelerynce).

Tajemnica kryzysu żywnościowego w Niemczech

Niemcy magazynują żywność z myślą o wojnie

W związku z wiadomościami o ciężkim kryzysie żywnościowym w Niemczech p. F. Opiela zajął się na łamach „ICK.” omówieniem kulisów tego zagadnienia. Autor mianowicie zestawiający szereg danych statystycznych dotyczących warunków aprowizacyjnych w Polsce i w Niemczech dochodzi do wniosku, że Niemcy posiadają dostateczną ilość własnych materiałów spożywczych. Wprowadzone więc ostatnio znaczne ograniczenia żywnościowe w Niemczech są wyłącznie poddyktowane planem nagromadzenia i magazynowania takiej ilości zapasów żywnościowych, których starczyłoby w czasie wojny na wyżywienie 88 milionów ludzi co najmniej w ciągu roku. Wywody swe kończy p. T. Opiela następującymi uwagami:

„Magazynując żywność na wojnę rząd niemiecki tresuje za jednym zamachem również psychiczną społeczność niemieckiego nietylko pod kątem wytrzymałości żołdaka, ale i w kierunku utrwalenia w nim tego przekonania i wiary, że tylko wojna zdobycza i ujarzmienie obcych ziem poprawi zawartość miski niemieckiej.

Nasuwa się porównanie z tygrysami Nerona, które wypuszczono na arenę po poprze-

niem przegłodzeniu ich. Na różny sposób podnoszony zapał militarny Niemców najlepszą znajduje podniekt w tem przeświadczeniu, że bez zdobycia obcych terenów Niemcy nie potrafią dostatecznie wyżywić się z własnej ziemi.

A równocześnie zbyt pochopnie i przeszarżowane opinie, że Niemcy przeżyją kryzys żywnościowy w znaczeniu braku żywności, usypiają czujność kręgów wrogich imperializmowi niemieckiemu. Pożyteczniej będzie nie łudzić się — w myśl sentencji:

— Michał mógłby jeść z pełnej miski, ale ujmuję sobie wikt, bo czuję, że na wojnę!”

POPIERAJ POLSKI HANDEL!

Prezydent Turcji spadkobiercą Zacharowa

Według doniesienia ze Stambułu, obywateli majątek po Bazylim Zacharowie, zmarłym niedawno „królu” przemysłu wojennego, o dziedziczy prezydent republiki tureckiej, Kemal Atatürk. Początkowo przypadek cały pra-

Sila imienia polskiego

Polacy, zamieszkujący w m. Gdańsk, pozwalali sobie dotychczas na zbyt ekonomiczny podział na dwa zważające się wzajem „obozy” polityczne. Oczywiście podział taki wychodził na korzyść czynnika trzeciego, który w tym wypadku był typowym „tertius gaudens”... I oto zaszedł charakterystyczny, a zarazem wielce pocieszający fakt: gdy w dzień noworoczny przedstawiciele gdańskich Polaków zebrał się na przyjęciu u Komisarza Generalnego Rzpłitej, oświadczyli przywódcy obu zważających się obozów, posłowie Londzisz i Budzyński, że doszło między nimi do zupełnej zgody, że od-tąd wśród ludności polskiej na terenie wolnego miasta panować będzie jedynomyślność w wystąpieniach zbiorowych i stosunku do zagadnień politycznych i społecznych, gospodarczych i kulturalnych.

Jest to bardzo cenny przykład skupienia się Polaków, żyjących poza Macierzą, pod jednym sztandarem — przykład, który oby stał się regułą, obowiązującą wśród wszystkich ośrodków Polonii zagranicą.

Wiemy, że liczba Polaków, żyjących poza granicami Państwa, jest bardzo pokąźna. Stanowi ona ponad 8 milionów ludzi. Wiemy, że rozmieszczeni są oni nie tylko w sąsiednich państwach, lecz również w bardzo dalekich zakątkach świata. Wiemy, że — jak to trafnie określił prezes Zarządu Towarzystwa Pomocy Polonii Zagraniczej — „na dalekich posterunkach, na obcych ziemiach, są oni jak gdyby ambasadorami polskości, wysoko dzierżąc sztandar naszej godności narodowej”.

I oto stał przed tą ośmiomilionową rzeszą wielkie zadanie: jednolitości organizacji, konsolidacji. Bo czy w Brazylii, czy w Stanach Zjednoczonych, we Francji, czy w Czechosłowacji, wszędzie, gdzie są większe lub mniejsze skupiska Polaków — na zbyt ekonomicznych na takie czy owakie „obozy” miejsca być nie może. Nie może istnieć tam ścieranie się wewnętrzne różnych „prądów”, będących właściwie kopią doktrynerskich starć, a prowadzących

Mokro! Zimno!

NIVEA

chroni i pielęgnuje cerę.

przeważnie do potępięcych swarów między ambitnymi jednostkami, pragnącymi na wychodźstwie narzucić swój „kierunek”.

Nie znaczy to bynajmniej, aby Polacy zagranicą musieli być politycznie czy społecznie jakby bezpłciowymi. Polak w Chicago będzie albo stronnikiem amerykańskiego stronnictwa republikańskiego albo też demokratycznego — i nikt mu tego za złe nie weźmie. Ale w obrębie życia zbiorowego polskich środowisk, w obrębie polskiego życia organizacyjnego zagranicą na „obozy” czy „partie” czy innego typu separatyzmy miejsca nie ma! Ani na nasładowanie hen za siódma górą i siódma rzeką, za oceanami, waśni politycznych w Polsce. Tam, na wychodźstwie, przecież walki o władzę nie ma... Nie ma więc uzasadnienia do podtrzymywania barier partyjno-obożowych. Wręcz przeciwnie: tam głównym warunkiem, aby Polacy reprezentowali jakąś siłę i walczyć mogli o swój interes materialny i moralny, o hasła narodowe i kulturalne — jest właśnie jak najściślejsza konsolidacja wszystkich, a więc brak sztucznych przegród partyjno-politycznych.

I dlatego też przykład, dany przez Polaków w Gdańsku, winien znaleźć jak najlichnijszych naśladowców wszędzie, gdzie zagranicą mieszkają Polacy.

Skonsolidowana polskość stanowi bowiem największą siłę tamę przeciw prądom wynaradawiającym, a zarazem najsilniejszy oręż w walce o byt 8-mi milionów Polaków, mieszkających zagranicą.

Co Wy na to?

Gdyby...

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi:

„W związku ze zbliżającymi się zaślubinami księżniczki Juljany z księciem Bernardem von Lippe-Biesterfeld, do których służy się Holandia, ukazała się artystycznie wydana broszura historyka żydowskiego D. S. Van Widen p. n. „Orania i Izrael”. Broszura omawia stosunki między panującą dynastją holenderską a skupieniem żydowskim w Holandii.”

Zasadnicza nuta wspomnianej broszury prowadzi się do tego, że... „wszyscy królowie dynastji zawsze okazali ludności żydowskiej swe sympatie.”

Doskonale rozumiemy doniosłość propagandową tego stanu rzeczy... w Holandii, ale Polsce dzisiejszej, nawet gdyby król rzekł, zdawałby sobie sprawę z bardzo prostego rachunku:

Holandia — 8 milionów ludności (bez kolonii) — 100 tysięcy Żydów.

Polska — 33 miliony ludności — 3500 tysięcy Żydów.

Zatem nie cztery razy więcej a 35 razy! To jest kolosalna dysproporcja, nad którą nie da się przejść do porządku dziennego za pośrednictwem choćby nie wiem jak artystycznie wydawanych broszur historyków żydowskich.

Co innego, gdybyśmy w Polsce liczyli Żydów 400 tysięcy. O, wtedy na pewno sprawa żydowska nie stanowiła by u nas ostrego problemu.

Ale jeśli już królowie dynastji orlańskiej mający ludność żydowskiej tyle sympatii interesują się jej losem, to może, zwyczajny na wielkie obszary kolonialne, będące w posiadaniu Holandii, zgodziłby się przydzielić Polsce jedną ze swych wysp na Archipelagu Malajskim na teren osadniczy dla ludności żydów.

To ogromnie by sprawę uprościło.

IPSYLON.

Brylantową kół strzelił sobie w serce

Ostatnią sensacją Nowego Jorku jest niezwykły spadek, jaki otrzymał bezrobotny stolarz Józef Rusciak.

Rusciak w pierwszej chwili osupiał, kiedy u niego zjawił się z wiadomością o spadku urzędnik pewnego banku nowojorskiego, który oświadczył:

— Dziesięć tysięcy dolarów zostało zdeponowane dla pana w naszym banku przed 10 laty, z tym zastrzeżeniem jedynie, że mają być wypłacone dopiero dzisiaj. To wszystko, co wiemy w tej sprawie.

Bezrobotny stolarz, któremu jak z nieba spadło nagle 10.000 dolarów, nie mógł znaleźć spokoju. Kto był tajemniczym dobroczyńcą, który nieznanego człowieka obdarzył tak hojnie dolarami?

Stolarz napróżno łamał sobie głowę, aby rozwiązać zagadkę. Wreszcie porozumiał się z kilkoma znanymi reporterami nowojorskimi i dopiero sprytnym dziennikarzom udało się wyjaśnić sprawę

TAJEMNICZEGO ZAPISU.

Przed 10 laty w apartamentach nowojorskiego klubu Manhattan spotkało się dwóch młodych ludzi. Henry Holmes i John van Driberg byli przedstawicielami tej „złotej młodzieży” amerykańskiej, której życie nie miało innego celu poza wydawaniem zapracowanych przez ojców milionów. Zaden z nich nigdy nie zarobił uczciwą pracą ani centa, a życie ich upływało na nocnych eskapadach i birbantkach, bezmyślnych miłośkach i wariackich zakładach. W dwudziestym roku życia skosztowali wszystkich rozkoszy, a nerwy ich stępały do cna i nie ich już nie bawiło, ani nie było im stanie zainteresować.

— Cały świat to jedna wielka, nudna bziura! — rzekł Holmes. — Cóż nam pozostało? Taniec, flirt, sport? Jonny, co byś rzekł, gdybyś tak zaproponował:

ZROBMY KONIEC Z TYM WSZYSTKIM!

John van Driberg, podobnie jak jego przyjaciel Henry, nie był już zupełnie trzeźwy.

— Zgoda! — zawołał — ale załóżmy się, kto z nas w oryginalniejszy sposób pożegna się z tym światem.

Niezwykły zakład ściągnął kilku przyjaciół, którzy wariacką umowę między dwoma próżniakami podpisali jako świadkowie. Henry i John zobowiązali się na piśmie popełnić w ciągu tygodnia samobójstwo i złożyć po 5000 dolarów jako stawkę. Ale komu miały pieniądze te przypaść w razie ich śmierci? Henry znalazł dro-

gę wyjścia. Wziął do ręki książkę adresową, otworzył grubą księgę na chybił trafił, zamknął oczy i palcem wskazał jedno miejsce. Palec spoczął na adresie stolarza Rusciaka.

— Ten człowiek otrzyma 10 tysięcy dolarów, ale dopiero po upływie 10 lat, żeby świat zbyt szybko nie zapomniał o naszym zakładzie!

Towarzystwo rozeszło się wśród śmiechów. Nikt nie brał wariackiego zakładu poważnie.

W trzy dni później John van Driberg zginął wśród straszliwych okoliczności. Późną nocą wystartował na swej awionetce, krążył przez chwilę nad miastem i nagle — maszyzna jego jak płonąca pochodnia runęła w przepaść. Driberg, jak się okazało z pozostawionego listu,

OBLAŁ MASZYNĘ BRYNTYNĄ I ZAPALIŁ JĄ.

Do wiadomości publicznej przedostało się jedynie, że John padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Rodzice jego poruszyli wszystkie sprężyny, aby całą sprawę zatuzować, a przyjaciele nie mieli również za-

dnego interesu, aby ją rozdmuchać. Całą uwagę skierowali teraz na Henry'ego, aby jego przynajmniej powstrzymał od szaleńczego kroku. Henry wysłuchał ich spokojnie. Nie odparł ani „nie” ani „tak”. W dwa dni później zastrzelił się najniezwyklejszą kulą, jaka kiedykolwiek opuściła lufę broni. Henry postarał się o stary pistolet i, aładował go najpiękniejszym brylantem, jaki mógł zdobyć. Szlachetny kamień posiadał wartość co najmniej stu tysięcy dolarów.

Grono sędziowskie przyjaciół orzekło, że zakład wygrał Holmes. Pieniądze zdeponowano w banku w myśl ostatniej woli obu samobójców. A niedawno dotarły one do rąk zrujnowanego bezrobotnego stolarza...

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni

Jeśli każdy złoży ofiarę na POMOC ZIMOWĄ



„Arriba España!” (Odrodzona Hiszpania), oto powszechny obrys wojsk powstańczych.

Na marginesie

Lakierki i pomoc zimowa

Ze sprawozdania Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, którego działalność była niejako wzorem próbny dla Pomocy Zimowej dowiedzieliśmy się sporo pocieszających wiadomości. Wśród nich znalazła się jednak i pewna zaostawiająca wzmianka o darach w naturze, nie rozdanych dotychczas powodziom ze względu na ich całkowitą bezużyteczność. Okazało się bowiem, że mnóstwo ofiar powodzi przeznaczonych na powodźnię rupieć garderobianą, pozabawioną wszelkiej wartości, jak: stare kołnierze i mankiety, półkoszulki i stare koszulki gorsowe, dziurawe łakierki, kapelusze damskie, suknie „wieszakowe”, gorsety i pasy etc. Ciężkiemu Komitetowi przyjąć „dary”, podziękować i zamiast sprzedać na wagę galganiarzem, „zainwentaryzować” i złożyć w składach ku nauce przyszłych pokoleń.

Miejmy nadzieję, że nauka nie pójdzie w las, a nawet, gdy pójdzie, cieszymy się myślą, że powódź ogotowała na dłuższy czas wylegarnie domowych moli ze spróchniałych tańców.

Na wszelki jednak wypadek warto pamiętać, że rzeczy na pół zniszczone mają pełną wartość tylko tam, gdzie obok nich istnieją rzeczy trwałe i dobre. Bezrobotni i bezdomni, czy dotknięci kłeską potrzebują prostych, ale mocnych, solidnych, pierwszorzędnych użytkowo artykułów i przedmiotów. Nie mają przecież ich gdzie przechowywać, konserwować, ani nawet często czym naprawić.

W obliczu akcji tak niezmiernie ważnej społecznie, jak Pomoc Zimowa nie zaśmiecajmy zbiorów dziurawymi lakierkami, czy przepoczone, przelatującą garderobą, wyrzucając je na śmietnik, czy spalając w piecu pozbędzając się balastu, nie czyniąc kłopotu nikomu ani nie oszukując sumienia, żeśmy spełnili obywatelski obowiązek.

Ferdynand Goetel.

Szczęśliwa data dla nowożeńców w Chinach

27 października uważany jest na podstawie przepowiedni chińskich jasnowidzów za datę wyjątkowo szczęśliwą i pomyślną dla nowożeńców małżeństw. W przepowiednię tę wierzą, jak się okazuje, nie tylko Chińczycy ze sfer ludowych, ale i ze sfer ludzi zamożnych. Tak więc dzień 27 października w Szanghaju był dniem masowych ślubów, nie było dnia tego w olbrzymim mieście ani jednego hotelu i restauracji, w których nie byłoby zamówionych uczt weselnych. Nad drzwiami widniał wszędzie napis chiński „Podwójne szczęście”, albo wycięty z tektury i jedwabiu, albo też ułożony z neonów. Co kraj to obyczaj, co kraj to przysąd.

ZENON RÓŻAŃSKI.

Promienie

śmierci

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

— Z taką mieć porachunki, brr — wydrygnął się. Tak doszli do placu Teatralnego. Tu detektyw przypomniał sobie aspiranta Rysia.

— Może zadzwonię do policji — rzekł — po aspiranta Rysia. To mój dobry znajomy i mógłby mi pomóc w aresztowaniu Siedelnikowa.

Kobieta zmieszkała się.

— Lepiej nie. Z policją nie lubię się stykać. Mały pewne porachunki — rzekła.

Znowu zapadło milczenie.

Fred Baker po chwilowym entuzjazmie oprzytomniał trochę. Ogarnęło go dziwne przecucie, że stanie się coś złego. Badawczo zlustrował twarz kobiety. Ponadto, co już wiedział, nie wyczytał z niej nic nowego.

Tymczasem doszli do Sierakowskiej.

— Przejdźmy na drugą stronę — przerwała milczenie kobieta.

— Dobrze.

Przechodząc przez szyny nieznajoma potknęła się i gdyby jej detektyw nie przytrzymał, padłaby na ziemię.

— Oderwałam sobie obcas — rzekła, pokazując rękę na skórze u pantofla kawalek drzewa.

— Tragedia — mruknął detektyw.

Tymczasem w okolo zebrało się kilkanaście osób,

wskazujących ze śmiechem na bezzadnie stojącą na szynach parę.

— Wsiądźmy do taksówki — zaproponował Baker.

— Trzebaby dojsz do taksówki — zaproponował

— Trzebaby dojsz do dworca, tu nie ma postoju, a ja nie mogę się ruszyć, — odparła, pokazując w pierwszym uśmiechu dwa rzędy drobnych, lecz lśniąco białych zębów.

Fred Baker rozejrzał się.

Na rogu Żoliborskiej i Sierakowskiej stała jedyna taksówka.

— Jest samochód — rzekł — chodźmy.

„Kuśtykając” doszli do taksówki. Był to duży wóz marki „Buick”. Nieznajoma wsiadła pierwsza.

Detektyw zwrócił się do szofera:

— Proszę najpierw jechać do jakiegokolwiek sklepu z obuwiem — rzekł. Późem wsiadł do taksówki, która z miejsca ruszyła pełnym gazem. W chwili, gdy detektyw zajął miejsce w taksówce — momentalnie na szyby zapadły stalowe żaluzje.

Jednocześnie zapaliła się mała lampka. Oszołomiony detektyw spojrzał na kobietę.

Siedział uśmiechnięta, trzymając w ręku mały nikłowy rewolwer, zaopatrzoney w tłumik „Minima”.

Fred Baker uczynił ruch, jakby chciał rzucić się na kobietę. Powstrzymało go błyskawiczne spojrzenie czarnych jak węgiel oczu.

— Uprowadzam, że strzelać — rzekła.

Detektyw opadł z powrotem na miękkie poduszki. Po chwili zwrócił się do obserwującej go baczenie kobiety:

— Dokąd jedziemy? — spytał.

Nieznajoma zaśmiała się ironicznie.

— Do barona Siedelnikowa — rzekła — zawsze dotrzymuję słowa.

— Pani jest...

— Agnes Bolahy, najbliższa współpracowniczka szefa, jak pan powiada, barona Siedelnikowa.

Twarz detektawy pociemniała.

— Gratuluję pani, dałem się złapać jak osiemnastoletni smarkacz — rzekł.

Na ustach kobiety znowu wykwitł uśmiech.

— Przyzna pan, że kawał z pantoflem był bardzo dobry.

— Doskonale — zapieniał się.

— Mój pomysł.

— Gratuluję powtórnie.

Detektyw nieznacznie obserwował siedzącą po stronie nieudbane kobietę. Chwilę skierował wzrok ku skierowanej w jego stronę lufie browninga, poczem spojrzał na układ nóg. Trzymała jedną nogę na drugiej. Szybkiej od myśli chwycił swymi nogami Agnes Bolahy i szarpnął silnie do siebie.

W tej chwili usłyszał suchy trzask wystrzału.

Poczuł lekkie szczypanie lewego ramienia.

— Uprowadzam, że strzelam celnie — rzekła Ag-

nes.

Detektyw nic nie odpowiedział.

— Zresztą nawet gdyby pan mnie pokonał, nicby panu z tego nie przyszło, bo całe wnętrze samochodu pokryte jest łażurami ze stali, a kontakt jest u Karla — wskazała głową szofera.

Fred Baker bezzadnie rozejrzał się po ścianach samochodu.

Wyciągnął rękę, aby sprawdzić prawdziwość słów Agnes i w tej samej chwili krzyknął niemal. Postrzelone ramię dawało o sobie znać.

— Może pan założyć prowizoryczny opatrunek?

— Dziękuję za troskliwość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze śląskich kopalń i hut

Przełamanie metod sprzedaży warunkiem zwycięskiego pochodzenia węgla na wieś

(Inter.) Odczyt p. inżyniera Z. Roehra eksperymentalnej sprzedaży węgla na wsi. Ostarczyły tyle refleksyj nad tym pierwszoplanowym dla dalszego rozwoju przemysłu górniczego w Polsce zagadnieniem, że wygadanie nam nieraz jeszcze do niego powróci.

W sprawozdaniu z odczytu, umieszczonym w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, wskazaliśmy, że zdobyć wieś polskiej przez węgiel leży w sferze realnych możliwości, jak to wykazuje eksperyment dokonany przez Wspólnotę Interesów. Dziś — na podstawie wywodów p. inż. Roehra — chcemy wskazać na te elementy akcji, które zapewniły eksperymentowi powodzenie.

Prelegent odnosząc się z entuzjazmem do poczyniań Wspólnoty Interesów, bynajmniej nie zataił trudności, jakie piętrzyły się na drodze zdobywania wsi przez węgiel. Wymienił ich kilka, natury różnej, ale równocześnie podał praktyczne przykłady przełamania tych trudności. Przestrzegł równocześnie przed spekulacyjnym pochodem do tego zagadnienia, co mogłoby na długi czas uniemożliwić wszelką myśl naet o szczęśliwym rozwiązaniu tego zagadnienia, do którego przecież wszyscy, a przede wszystkim państwo, przywiązujemy tak wielką wagę.

Otóż zdaniem prelegenta — a i naszymi — zdobyć wieś przez węgiel może być dokonane.

WYŁĄCZNIENIE NA DRODZE SPOŁECZNEGO PODEJŚCIA DO TEJ SPRAWY I PRZY STOSOWANIU UCZCIWYCH METOD HANDLU.

Wszelkie nawet drobne odchylenia od tej zasady, mogą przynieść niepowetowaną szkodę, bowiem prosty umysł chłopski, a jak wiadomo chłop z natury jest podejrzliwy, nie znosi żadnego krętaństwa.

Aby zapewnić sobie maksimum możliwości powodzenia podjętej akcji, Wspólnota Interesów postarała się przede wszystkim o rozwiązanie sprawy przystosowania metod chłopskich do opalania węglem. Okazało się, że sprawa ta — uznawana przez niektórych za jedną z najpoważniejszych trudności na drodze pochodzenia węgla na wieś — dała się rozwiązać łatwo i przy zupełnie minimalnym wkładzie pieniężnym, całkowicie możliwym dla chłopów.

Drugim etapem prac przygotowawczych było zapewnienie sobie poparcia dla podejmowanej akcji ze strony duchowieństwa i nauczycielstwa, a więc stworzenie niejako aparatu propagandy, bez której przecież żadne poczynania nie mogą liczyć na powodzenie.

Trzecim wreszcie etapem prac przygotowawczych było przygotowanie aparatu dydaktycznego dla podejmowanego eksperymentu, przy czym wybierano osobników odpowiadających się nie tylko inicjatywą, ale i myśleniem społecznym.

Ostatnią wreszcie pracą przygotowawczą było zapewnienie punktem eksperymentalnym stałości warunków sprzedaży.

Niepoślednią rolę w podjętej akcji odgrywało zdobywanie komisantów, którzy nie tylko nie zawiedli by zaufania Wspólnoty Interesów, ale również zaufania — z dużym wkładem energii zdobytych — konsumentów. Na tej drodze Wspólnota Interesów korzysta z usług

WŁASNYCH KOMISANTÓW, SPÓŁDZIELNI ROLNICZEJ I KUPIECTWA.

Jedno jest pewnem, że sprzedaży węgla na wsi nie należy oddawać w ręce żydom, bowiem wyzwalająca się gospodarczo wieś na tym punkcie specjalnie czuła i żydomisant, czy też prywatny sprzedawca, obwołany podjętej akcji nie tylko nie pomoże, ale może zaszkodzić.

O realnych wynikach podjętej akcji przy pierwszym założeniu już częściowo poinformowaliśmy naszych czytelników w pierwszym sprawozdaniu z odczytu p. inż. Roehra. Z tego na nasze sprawozdanie uzupełniamy ważnymi budującymi wynikami.

Tak np. korzystne dla chłopów powiatu hanowskiego wyniki akcji węglowej w

punkcie sprzedaży w Gąsolinie, spowodowały wspólne wystąpienie chłopów powiatu pultuskiego (również w woj. warszawskim) do Wspólnoty Interesów o stworzenie punktu sprzedaży w tym powiecie. Równocześnie punkt sprzedaży w Gąsolinie zdusił w tej miejscowości i jej okolicy cenę węgla z 43 zł. za tonę na 33 zł. co spowodowało, że dzienna sprzedaż węgla w tym punkcie wynosi 150 do 200 furmanek, a co w porównaniu z rokiem ubiegłym daje stu procentowy wzrost spożycia węgla w Gąsolinie i jego okolicy.

Czegoż dowodzi ten przykład? Mówi nam wyraźnie i potwierdza dawniejsze nasze stanowisko, że długi łańcuch pośredników między kopalnią i konsumentem podraża niepomniernie węgiel dla konsumenta i gdyby ten łańcuch dało się skrócić, popyt na węgiel wzrósłby nie tylko w oddalonych od zagłębi węglowych o setki kilometrów miejscowościach, ale również w bliższym tych zagłębiu sąsiedztwie.

Inny przykład mówi nam znowu o zupełnie niewykorzystanym rynku sprzedaży w okolicy, gdzie istnieją dogodne warunki lokowania węgla tylko dlatego, że oficjalni dziś sprzedawcy węgla

NIE POTRAFIŁI ZAINTERESOWAĆ TEJ OKOLICY WĘGLEM.

Będzie tu mowa o doświadczeniu, jakie poczyniono w punkcie sprzedaży w Opolu Lubelskim. Okolica ta ma w niezbyt dalekim sąsiedztwie Wisłę, a więc drogę komunikacyjną sprzyjającą taniejemu transportowi węgla. I rzeczywiście w niedalekim od Opola sąsiedztwie z galarów na Wisłę sprzedawany jest węgiel — tylko, że niewielka ilość osób zainteresowanych o tym wiedziała. Tymczasem doświadczenia poczynione przez punkt eksperymentalny w Opolu Lubelskim mówi nam, okolica ta, która dotychczas konsumowała nie więcej, jak 100 do 150 ton rocznie, będzie konsumowała do 1500 ton!

Tak, ale nasi oficjalni sprzedawcy węgla nie umieli, czy też nie chcieli się pokusić o zdobywanie nowych rynków zbytu w kraju.

**STALI SIĘ ZA WYGODNI, OGRO-
NICZAJĄC SIĘ DO TEGO, CO IM
PRZYNIOSŁ SAM DZIEŃ.**

Ale za to umieli zasympać rząd memorandumami i elaboratami o konieczności spienienia z pomocą przemysłowi węglowemu czy to w drodze oficjalnej zgody, na pod-

wyższenie cen węgla w kraju, czy w formie obniżania kosztów przewozu, czy odpisów sum należnych instytucjom ubezpieczeniowym, czy też zgody na obniżanie zarobków robotniczych i ograniczanie załóg w kopalniach.

Doświadczenia, jakie poczyniła Wspólnota Interesów w punktach eksperymentalnej sprzedaży węgla na wsi, niezbicie wskazuje, że

**PROBLEM TRUDNOŚCI W ROZ-
BUDOWIE KONSUMCJI WĘGLA
W KRAJU JEST DO PRZEŁA-
CZENIA, TYLKO NALEŻY UPRA-
DNIĆ PRZEŁAMAĆ METODY
SPRZEDAŻY WĘGLA.**

Wynik arbitrażu

Długotrwały zatarg zarobkowy w prywatnych firmach ubezpieczeniowych na Śląsku, został zlikwidowany orzeczeniem Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej. Komisja, której przewodniczył nac. inż. Kosuth, uwzględniła żądania pracowników o stworzenie 5-ciu grup plac. Przyznana stawki są takie same jak dla pracowników handlowych, jednakże z tem, że na okres 14 kwietnia br. stawki te dla grup zawodowych zostają obniżone o 5 proc. Żądanie pracowników ustalenia taryfy wyższej niż dla pracowników handlowych Komisja Arbitrażowa odrzuciła. Nowa umowa obowiązująca będzie do dnia 1 lipca br. Obejmuje ona kilkanaście towarzystw ubezpieczeniowych, zatrudniających około 250 pracowników.

Ekscentryczna filantropka

Jej urokowi trudniej się było oprzeć niż atakom politycznym

Korespondent „Gazety Polskiej” p. Florian Sokół donosi:

Przed kilku dniami zmarła w Londynie jedna z najbardziej bolowych kobiet angielskich. Nikt tak namierzenie nie walczył z rządem, jak Lady Houston. Jej wybuchowy temperament szukał ujścia w kampanii szowinizmowej, prowadzonej na własną rękę przeciw wszystkim, którym zarzucał brak sto procentowego pełnokrwistego, pozbawionego wszelkich naleciałości liberalnych i herezji międzynarodowych hurra - patriotyzmu. Od szeregu lat w orkanie swym „Saturday Review” co tydzień piętnowała jako zdradźców narodu wszystkich niemal członków gabinetu. Wypłatała staro socjalistyczne grzechy Mac Donalda, atakowała Baldwina za jego kompromisy, sir Johna Simona za jego „kocie” łamańce. Edena nazywała wrogiem publicznym i. chłostką bez litości kanclerza skarbu Neville'a Chamberlaina. W ostatnich czasach nawet Churchill nie uszedł jej ciosów za sympatię dla Ligi Narodów. Wszędzie weszła bolszewizm, derytyzm, sprzeniewierzenie się wielkim tradycjom.

NIKT NIE TRAKTOWAŁ POWAŻNIE

ekscentrycznych, niepojętym w słowach, wybrków milionarki z ambicjami politycznymi, która szczerze wierzyła w to, co pisała, i miała niewątpliwie najlepsze zamiary. Żaden z atakowanych polityków nie uważał za właściwe wyłożyć jej procesa o oszczerstwo. Tolerowano ją, jako curiosum o szlachetnych intencjach, lecz o chorobliwej wyobraźni. Nie można było stować do Lady Houston krągów normalnych. Co prawda w swoim czasie, gdy psychiatrię o-rzekli, iż jest ona w posiadaniu pełnych władz umysłowych, Lady Houston wygrała sprawę, wytoczoną przez krewnych jej trzeciego i ostat-

niego męża, którzy chcieli ją ubezwłasnowolnić, ale wtedy nie miało to nic wspólnego z polityką politycznymi. Ekstrawagancje w tej dziedzinie nastąpiły znacznie później.

Lady Fanny Lucy Houston, primo to lady Brinckman secundo to lady Byron

POCHODZIŁA Z UBOGIEJ RODZINY.

Była córką magazyniera Tomasza Radmalla i, tak wiele dami high life angielskiego, rozpoczęła swą karierę na scenie w podmiejskich teatrach.

Je miała lat? W Anglii sport liczenia lat 500 nich nie jest tak rozpowszechniony, jak gdzie indziej. Na zapytania reporterów z najbliższej rodziny Lady Houston odpowiadał, że ona wogóle „nie miała lat”, była do ostatniej chwili młoda. We wspomnieniach późniejszych prasa ogłaszała ją jednak na 65 do 70. Była wielką nie-spodzianką, gdy jeden z dzienników londyńskich wykrzył na, zasadzie dokamienienia, że znowu Lady Houston dożyła osiemdziesiątki, to znowu, że wychodząc za mąż za sir Roberta Houstona, magnata okrętowego, który nie mógł o-przeć się jej urokowi niewieścemu, miała już za sobą 68 wiosen.

W roku 1926 sir Robert Houston po dwuletnim szczęśliwym małżeństwie zmarł.

ZOSTAWIAJĄC JEJ OLBRYZIA FORTUNE

— siedem milionów funtów szterlingów. Wobec tego, że przed śmiercią przeżył tego stałego zamieszkania była wdowa Jersey, gdzie istnieją jeszcze stare prawo rzymskie, wynikała trudność w ściąganiu przez szarab angielski podatek spadkowego, który od suny tej wynosiłby dwa i pół miliona funtów. Było rzeczą bar-

dzo wadliwa, czy rząd sprawę tę wygra. Wtedy właśnie lady Houston uczyniła swój pierwszy gest patriotyczny, ożenając doborowo i ówczesnemu kanclerzowi skarbu, Churchillowi, czek na półtora miliona funtów. W latach następnych zastawiała hojnością na cele publiczne, nigdy nie odmawiała pomocy dla żadnego poczynienia w wielkim stylu, czy to w zakresie filantropii, czy też świadczeń społecznych. Udzielała pomocy każdej inicjatywie, która mogła podnieść prestige W. Brytanii szczególnie interesowała ją sprawa obrony państwa. Lady Houston finansowała z własnych funduszów wyprawę powietrzną na Everest, udział lotników angielskich w zawodach o puchar Schweidera, sypała setkami tysięcy na różne imprezy o charakterze publicznym.

Lady Houston odbywała ranne przechadzki po parku Hampstead Heath w pobliżu jej pięknej rezydencji, Byron Cottage i nieraz śpiąca w tym parku bezrobotni znajdowali w kieszeniach swych cennie banknoty od tej anonimowej ofiarodawczyni. Stawa wśród ubogich była tak wielka, że otrzymywała tysiące listów od pen-tentów z wszystkich części świata, wśród których nie brak było również ofert małżeńskich.

Pasia polityczna i wszystkie inne ekstrawagancje nie przeszkadzały Lady Houston być bardzo rozsądną „businesswoman” i umiejętnie gospodarować wielką fortuną. Jak przyszedła, mimo swej szlachetności za życia, pozostawiła ona przeszło pięć milionów funtów szterlingów. Co się stanie z tymi pieniędzmi? Od kilku dni odbywają się bezowocne poszukiwania jej testamentu w Byron Cottage i na jachcie „Liberty”, gdzie spędzała swe wycofane życie, planując coraz to nowe ataki na urojenych zdradzieców narodu.



Resztki oporu abisyńskiego zostały w ubiegłym tygodniu złamane. Na lewym zdjęciu utwierdzenia flagi włoskiej w prowincji Gambela, na prawym — wodzowie prowincji składają hołd zwyciężcom.



Wiadomości bieżące.

Piątek

8

stycznia

Dziś: Seweryn op.
Jutro: Julian, Bazyli
Marciana.
Wsch. słońca: 7.43.
Zach. słońca: 15.42.

(-) **Dodatkowy pobór do wójki**
dla rocznika 1915 i starszych wyznaczony został na dni 28 stycznia, 25 lutego, 24 marca i 30 kwietnia br. Dodatkowa komisja poborowa przejdzie w Domu Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach przy ulicy Raciborskiej. Wszyscy poborowi, którzy dotychczas z jakiegokolwiek powodów nie stawili się, przesiadają przed Główną Komisją Poborową — winni to uczynić w podanych wyżej terminach o godzinie 8 rano. Zaniedbanie obowiązku stawiania się pociąga za sobą ustawowe rygory karne.

(-) **Ważne dla bezrobotnych.**

Miejski lokalny Komitet Emendacji Pracy w Katowicach, ogłosił terminy wydawania naturału i zapomóg dla bezrobotnych na miesiąc styczni. Naturala na styczeń będą wydawać w następujących terminach: dnia 8 bm. pracownicy fizyczni A—G, dzielnicy I i II, dnia 9 bm. H—L, dzielnicy III i IV, dnia 10 bm. M—R, dzielnicy I i II, dnia 11 bm. S—Z, dzielnicy III i IV, dnia 12 bm. M—R, dzielnicy I i II, dnia 13 bm. S—Z, dzielnicy III i IV, dnia 14 bm. M—R, dzielnicy I i II, dnia 15 bm. S—Z, dzielnicy III i IV, dnia 16 bm. M—R, dzielnicy I i II, dnia 17 bm. S—Z, dzielnicy III i IV. Dodatkowo naturala będą wydawać w dniu 19 stycznia br. Wypłata zapomóg doradczych za styczeń br. dla bezrobotnych pracowników fizycznych w godzinach: 28 b. m. od godz. 6—10 od litery A—G, od godz. 10—12 od H—L, 29 bm. od godz. 8—10 od M—R, od 10—12 od S—Z. Wypłaty odbędzie się dla dzielnic I i II w ratuszu dzielnicy II, dla dzielnic III i IV w ratuszu dzielnicy III. Wypłata zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych nastąpi w dniu 30 stycznia br. o godz. 9.30 do 10.30 w ratuszu dzielnicy II i pokój II. Po wypłacie zapomóg bezrobotni winni się zgłosić osobiste. Reklamacje przyjmowane będą w dniach 28—30 stycznia br. Wydawanie kart głuchych dla kwaterów pobierających za usługi doradcze nastąpi dla bezrobotnych od litery A—G w dniu 28 stycznia br., od H—L 29 b. m., od M—R 30 b. m. i od S—Z w dniu 1 lutego b. r.

(-) **Konstytuujące zebranie Związku Propagandy Turystyki Wolewodziwa Śląskiego**
W dniu dzisiejszym odbędzie się konstytuujące posiedzenie Związku Propagandy Turystyki Wolewodziwa Śląskiego o godzinie 17 w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach Pl. Wolności 12a. Na porządku obrad tego posiedzenia znajduje się 5 punktów.

(-) **IX. symfonia Beethovena po raz pierwszy w Katowicach.**

W kwietniu tego roku wykonana będzie po raz pierwszy w Katowicach wielka IX symfonia Beethovena a-moll, którą jak wiadomo, kompozytor napisał w stanie kompletnej głuchoty. Partie chórowe odpisywała po polsku pod batuną dyr St. M. Stolskiego polozone chóry „Ognio” i „Mazurki”. Obrazami ten zespół wokalny zaprezentuje się w takim składzie po raz pierwszy przed publicznością katowicką. Zarz. Tow. śpiewu „Ognio” apeluje do wszystkich miłośników śpiewu, by — o ile posiadają słuch i głos zezwala się to współdziałać w tym wielkim koncercie. Dyr. Stolski przyjmie zgłoszenia codziennie od godz. 18—19 w Sekretariacie Instytutu Muzycznego ul. Teatralna 7 telef. nr 315-15.

(-) **Zabawa karnawałowa Zw. Rezerwistów.**
Awizowana już zabawa Związku Rezerwistów, urządzana w salach reprezentacyjnych Sejmu i Wojsk. Śląskiego dnia 9 bm. o godz. 21, zapowiada się niezwykle interesująco. Komitet uczynił wszystko by gości jak najlepiej przyjąć i ubawić zapewniając im dobrą nastroj i wiele oryginalnych rozrywek w ciągu wieczoru. Bliższe informacje udzieli i zaproszenia wyda sekretariat Związku Rezerwistów w Katowicach ul. Płocka 10a, 1.4.10. tel. 302-49.

OSTRZEŻENIE

Ze Związku Legionistów Polskich, oddział w Katowicach, otrzymujemy poniższe ostrzeżenie z prośbą ogłoszenia: „W Katowicach i okolicy urwła się nielegali Tadeusz Czajkowski i jego towarzysze, którzy w celu wywołania strachu i paniki, rozprowadzają fałszywe informacje o zagrożeniu życia i zdrowia mieszkańców Katowic. Wobec tego zarząd oddziału Związku Legionistów w Katowicach stwierdza, że nie jest mu wiadomym, czy wspomniany test inżynierem kapitanem rezerwy i legionista, że Czajkowski nie był nigdy i nie jest członkiem Związku lub Oddziału i że Związek Legionistów z osobnikiem tym i jego wytworami nie ma wspólnego niena. W razie powzięcia nie wiadomości o jakiegokolwiek w opisaną rolę — należy go oddać w ręce władz bezpieczeństwa.”

(-) **Dwa koła samochodowe zginęły**
Kupiec Grabowski Józef, zam w Chorzowie ul. Wolności 33 zgłosił, że dnia 5 bm. w godzinach wieczornych na ul. Bankowej w Ka-

Koniec gadzinowego „Naszego Ślązaka”

Gazeta gadzinowa „Nasz Ślązak”, wyhodowana w Jabłonkowie na Śląsku Zachodnim i redagowana przez znanego rene-gata Smyczka, ongiś wielkiego wroga Słowian, przestał wychodzić.

Stało się to wskutek stanowczego kroku czeszechowackiego ministra pełnomocnego w Warszawie dr. Slovika, który skłonił swę stronnictwo czeskiej agrarijuszki do odmówienia dalszych subsydiów na gazetę, Czechom zupełnie żadnej chłuby nie przynoszącą. W ostatnich latach bowiem agrarijuszki gazecie tej udzielał poważnych wsparć. „Naszego Ślázaka” założono za pieniądze czeskich narodowych demokratów i dopóki ją to stronnictwo finansowało, tak długo rene-gat Smyczek należał do czeskich narodowych demokratów. Gdy jednak to stronnictwo z różnych powodów tą gazetą zaprzestało się interesować, skłonił główny jej protektorzy, śląski prezydent krajowy Szarek i naczelnik powiatowy w Czeskim Cieszynie, dr. Michalek, w roku 1928 stronnictwo czeskich agrarijuszki do udzielenia subwencji, a później do uznania „Naszego Ślázaka” za swój własny organ. Rene-gat Smyczek, biorąc pieniądze od agrarijuszki, przestał także do ich stronnictwa.

Smyczek, kierownik czeskiej szkoły w Jabłonkowie, jest w ogóle ciekawą figurą, pochodzi z Ochab, z nad-Wisły, zatem z zupełnie polskiej rodziny. Jako nauczyciel polskiej szkoły w Ustroniu był Niemcem, należał tylko do towarzyszyw niemieckich i zajmował w nich stanowisko skarbnika, sekretarza itd., zatem cieszył się w kołach nie-

mieckich pełnem zaufaniem. Trzymał z najgorszymi wrogami Słowian, z urzędnikami komory cieszynskiej. Podczas plebiscytu przeszedł na stronę czeską i wygłaszał z Czechem jak umiał, aż go agrarijuszki w zamian za prześladowanie ludu polskiego i za wydzieranie mu języka zamianowali z swego ramienia posłem do Sejmu morawo-śląskiego.

Omawiając zlikwidowanie gadzinowego pisma, „Dziennik Polski”, organ ludności polskiej za Olzą zamieszcza następujące uwagi:

„Jeśli chodzi o „Naszego Ślázaka”, istnienie takiego pisma było wstydem i hańbą nie dla nas, lecz dla tych, którzy na tej drodze chcieli łupić polskość na Śląsku. Było to naśladowanie polityki austriackiej i węgierskiej. (Prusacy też posługiwali się tego rodzaju gadzinówkami — przyp. red. „Polski Zachodni”) Wówczas także przy pomocy przekupnych rene-gatów wydawano rozmaite pisma dla narodów słowiańskich, aby je w ten sposób drogą okrężną Niemczy względnie madyjarzować. — Istnienie „Naszego Ślázaka” było wprost obrazą dla nas i dlatego mimo wszelkich zapewnień partii agrarnej co do porozumienia się z polską mniejszością narodową odnosiliśmy się do nich z podejrzliwością, jak długo to ohydne pismo rene-gackie wychodziło.

Chcemy wierzyć, że zwinienie „Naszego Ślázaka” jest pierwszym konkretnym wyrazem dobrej woli ze strony partii agrarnej w stosunku do ludności naszej.”

Sensacyjna rozprawa sądowa w Cieszynie

Cieszyn, 8 stycznia.
Jak się dowiadujemy, Sąd Okręgowy w Cieszynie pod przewodnictwem sędziego Sękowski rozpatrywał będzie dnia 8, 9 i 11 bm. sensacyjną sprawę o nielegalne podejmowanie depozytów, spieniewierzeń oraz o nadużycie zaufania klientów. Na ławie oskarżonych za-

siądzie adwokat dr. Witold Eibenschütz, który stoi pod zarzutem dopuszczenia się na szkodę swych klientów wymienionych powyżej przestępstw.

Zapowiadają tej rozprawy będzie w Cieszynie wielkie zainteresowanie. Na świadków powołano 70 osób.

Po pięciu latach ujęty za kradzież

W grudniu 1931 r. nieznanymi sprawcy skradli z Urzędu Parafialnego w Leszczynach w pow. rybnickim na szkodę tamtejszego ks. proboszcza Adolfa Pojdy większą gotówkę. Sprawca kradzieży ukrywał się przed

sprawiedliwością przez 5 lat. Dopiero w tych dniach, dzięki przypadkowi udało się policji rybnickiej przytrzymać Józefa Brzeczka z Leszczyn, któremu udowodniono kradzież i sporządzono doniesienie karne.

Wstrząsające samobójstwo w Niedobczycach

Niedobczyce, 8. I.
W ubiegłą środę, dnia 6 bm. w godzinach wieczornych robotnik Artur Dudek, zamieszkały w Niedobczycach, kolonia Rymer w pow. rybnickim popełnił wstrząsające samobójstwo.

A. Dudek zamknął się w mieszkaniu i brzytwą przeciął sobie tętnicę z lewej strony szyi.

Wracająca do domu rodzina desperata, zastawszy drzwi zamknięte, wezwała do mieszkania przy pomocy sąsiadów. Oczom ich przedstawił się

straszny widok. Na łóżku, w kałużę krwi, leżał martwy Artur Dudek z prze-ciętym gardłem, z którego jeszcze sączyły się resztki krwi. W ręce desperata trzymał kurczowo skrawanka brzytwę. Samobójca pozostawił list pożegnalny, z którego wynika, że powodem popełnienia samobójstwa była niechęć do życia.

Zwłoki denata odstawiono do miejscowej kostnicy. Samobójstwo Dudka wywołało przęgnijające wrażenie w Niedobczycach.

towicach skradli mu nieznanymi sprawcy ze stajeczki tam samochodu osob. 2 koła rezerwowe z oponami marki „Michelin”, rozmiaru 450X13, wartości 400 zł.

Z Katowickiego

(K) **Okradł wiozarkę w Szopienicach.**
W nocy na 4 bm. po wybiegu mijay w oknie wystawowym, skradzione ze składu nietylko piekarskiego Olszynie Jana w Szopienicach, przy ul. Rożdżeniekiej 11 większą ilość pieczywa. Szkoda wynosi około 600 zł.

(K) **Kłopotliwy „podarunek”**
Dnia 3 bm. wieczorem około godz. 20 do mieszkania Hildegarde Mrówkowej, zam. w N. Wsi, przy ul. 3 Maja 17, przyszła nieznaną kobieta z kilkutygodniowym dzieckiem ciążki żeni. Pod pozorem, że udaje się na chwilę do znajomej, pozostawiła niemowlę w mieszkaniu Mrówkowej i więcej nie wróciła. Dochodzenia w toku.

Z Siemianowic

(Si) **Ze Zw. Strzeleckiego w Siemianowicach.**
Na ostatnim walnym zebraniu ZS wybrano na rok 1937 nowy zarząd w następującym składzie: dr. Cebula — prezes, mgr Tomaszewski

Kto wygrał na pożyczce inwestycyjnej

W dniu 5 bm. odbyło się losowanie 3. Przem. Pożyczki Inwest. i em. Przem. padły następujące numery:

9 000 zł — nr. 2, Ser. 14192 nr. 15 Ser. 1613; 21239 nr. 16 Ser. 293, nr. 17 Ser. 19504, nr. 18 Ser. 6085, nr. 29 Ser. 1733, nr. 32 Ser. 951; nr. 36 Ser. 14098, nr. 34 Ser. 3745, nr. 44 Ser. 9313; nr. 46 Ser. 13021.

2 000 zł — nr. 3 Ser. 8037, 10186, 17745 1843; 21392, nr. 8 Ser. 8256, 8295, 8869, 13129, 21119; nr. 12 Ser. 850 5205, 12782 15459, 17992, nr. 18 Ser. 9712 16774, 18675, 22174, 24739; nr. 20 Ser. 1272, 6876, 11790, 16404 17487; nr. 26 Ser. 3288 1498, 6484, 10225, 14912, 1430, 6300 13899; 15163, 16388; nr. 40 Ser. 7172, 3438, 4155, 11100.

1 500 zł — nr. 14 Ser. 3648, 5078, 5133, 7224; 7942, 17423, 18427, 18729, 20644, 22666; nr. 16 Ser. 3043 7504, 10338, 10824, 14656, 17111, 15461; 14296, 16088, 18731; nr. 20 Ser. 466, 1038, 2204; 2828, 9131, 10485, 13797 19809 16088, 22973; nr. 40 Ser. 1923, 2769 4220, 7928, 8960, 12821 1903; 19507, 21153, 8257; nr. 45 Ser. 78, 238 1990, 740; 6607, 10377, 10410 1711, 8199, 9331 11446, 12301; 16201, 16334, 17609, 17909 19667, 20144, 20267 21277.

500 zł — nr. 9 Ser. 211, 244, 759, 855, 1581; 2694 3182, 4989, 5762, 6750, 6035, 7060 774; 7993, 9612, 10700, 11709, 12743, 13958, 13719; 15382, 15805, 16281, 16226 16525, 17119, 17330; 18250, 18678, 18812, 19604, 21507, 22369, 22712 3346.

Nr. 11 — Ser. 98, 1876, 3012, 4300, 4804, 4978; 6146, 6226, 6477, 6514, 7666, 7824, 8656, 8701; 9006, 10616, 13717, 13752, 12743, 13958, 13719; 14341, 16369, 16866, 16920, 17300, 17602 17924; 18686, 19391, 20224 21806, 22632 22719, 22794.

Nr. 18 Ser. 234 984 1339 1703 4033 4500 518; 7514 8839 8890 9219 9843 10781 10773 11080 11410; 11711 12023 14862 14698 14954 14664 12537 1658; 16965 17019 17329 18000 18280 19453 21150 2994; 22868 21962 22870.

Nr. 20 — Ser. 27 1569 4754 4619 4841 4801; 3653 2256 5011 6602 7943 1742 9623 9812 1001; 10081 10583 10770 10747 10904 11737 13103 1343; 12983 14540 14545 15325 15860 15921 17402 1742; 18877 19510 19958 2100.

Nr. 27 — Ser. 198 205 1137 1384 1631 174; 1098 2719 3119 4753 8180 9970 10054 11075 1419; 12660 13409 14664 16186 16896 17184 17207 1784; 18375 19331 20110 20166 20560 20919 20929 2117; 21526 22311 22435 22829.

Nr. 38 — Ser. 610 1248 1302 1841 1703 249; 3727 3809 3991 6217 6500 6832 8545 8673 1155; 12051 12569 12876 14721 15958 16778 17191 1762; 15806 17762 17838 17852 18164 17917 16657 1871; 19099 20195 20738 21213.

Nr. 44 — Ser. 323 377 563, 2402 4059 490; 1157 5683 6446 5236 7352 7633 8029 8905 8930 859; 10161 10718 11803 13416 14022 15350 15764 1615; 16280 16580 17578 17890 17918 18036 19834 1987; 19904 20161 12283.

Nr. 47 — Ser. 1248 1388 2075 3621 3915 409; 5136 5836 6895 7099 8514 8840 9114 9405 1022; 10371 11036 11811 8524 12017 12234 12680 1197; 12299 13341 14658 15502 18617 20910 20401 2042; 21482 21697 22115 22584.

Nr. 48 — Ser. 331 591 904 1850 4215 4299 834; 6066 6429 7366 8462 9926 10996 11133 11801 1222; 12366 12451 13619 14164 14300 14669 16070 1658; 17712 18695 18665 18778 18881 20213 20266 2048; 22146 21280 22228.

Z Chorzowa

(=) **Gwiazdka dla sierot.**

Przysposobienie Wychowania Fizycznego Pocztowców urządziło w b. gwiazdka dla sierot i dzieci pracowników pocztowców z terenów Chorzowa w Domu Polskim przy ul. Wolności. W uroczystości wzięli udział dyr. W. Poził i Teleg. kupi, Poniel, wicedyrektor B. Gęzko, ks. kap. Kroszka, dr. Brudnicki i inni. Janek Poził zalecił i przywitał gości i odczytał PW przez prezesa odbył się deklamacja dzieci pocztowców, odpisywano szereg koła oraz urządzono występy. W końcu gwiazdki obdarzono sieroty po pocztowcach bućkami, odczytano i biletami a pozostałe dzieci łakociami. Po koleżki pocztowców wraz z rodzinami na wili się do późnej nocy.

CHORZÓW BEZROBOTNYM.

(=) Według przewidywań obliczeń zebrano dotąd w Chorzowie na okł. pomocy zimowej ok. 80.000,— zł w gotówce. Poza tym zebrano ubrania i żywność wartości ok. 5.000,— zł.

(=) **Matka porzuciła dziecko na łasce losu.**
Dnia 4 bm. pod drzwiami mieszkania P. Alfonsa, zam. w Chorzowie II, przy ulicy 3 Maja 92, porzuciła Bieńek Zofia z Węzłowa około 1-roczone dziecko. Podróżnik odstawiono do zakładu św. Bronisławy w Chorzowie.

POŻAR OD CHOINKI.

(=) W mieszkaniu urzędnika Zakładu Ubezpieczeń Rudolfa Sikory w Chorzowie przy ul. Powstańców 10, powstał pożar wskutek zapalenia się choinki od świecy. Pożar objął meble domowe, które uległy zniszczeniu. W czasie gaszenia pożaru uł. ścieśniali mieszkania i jego żona doznała ciężkich poparzeń tak, że musiano ich przewieźć do szpitala. Pożar ugasił szpieł. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

PAUJMY BEZROBOTNYCH
OD ZIMNA I GŁODU!

Wczoraj rano nad ranem zawieziano pogotowie ratunkowe z Białej na ulicę Lipnicką, skąd przewieziono do szpitala niejakiego Grzegorza Oleszyńskiego. Oleszyński został pobity przez nieznanych dotychczas osobników. Lekarz stwierdził poważną ranę na głowie nad prawym okiem.

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w p
rzebie mego ukochanego męża **śp. Emanue
pyry, kupa,** składam najserdeczniejsze podzi
owanie a w szczególności: Przewielebnemu k
róbosczczi Macierzyńskiemu, Straży Pożarn
iejsekowej, Fabrycznej, Zw. Samodzielnych Rz
atelników, przyjaciółom, krewnym i znajomy
taropolskie „Bóg zapłać” Zna.

Śląskie Zakopane: Wisła

Kto nie był rok we Wiśle, temu rzucają się od razu na wstępie pewne zasadnicze zmiany w okolicy. Dawniej Wisła, posadowiona sama sobie, mało co się zmieniała. Dopiero od dziesięciu lat widać z roku na rok jej rozrost, zapoczątkowany przez obecnego Pana Wojewodę i hojnie finansowany przez Sejm Śląski i Śl. Urząd Wojewódzki. Mimo tych starań i wysiłków finansowych uporządkowanie wieloletnich zaniedbań

zakończyć własne parkany i płoty, będzie. Wisła nieleżała, do najpiękniejszych zakątków górskich.

Staraniem p. Komisarza Miednialka powstaje Szkoła dokształcająca dla pomocników pensjonatów, co też podniesie atrakcję zdrowotną i przyczyni się do podniesienia materialnej kultury naszej, górskiej ludności.

Poza kościołem ewang. buduje się pomnik „Źródeł Wisły” według projektu słynnego profesora Laszki. Podłożo pomnika i basen będą granitowe. Pomnik sam przedstawia wodotrysk. Ślizgaczka schodzi z gór z narażeniem kwiatów — obok niej będzie więcej spizowanych postaci alegorycznych.

Wszystkie powyższe wymienione urządzenia będą gotowe w lecie r. 1937. Wiśle przypadnie w tym roku wielki zaszczyt urzędzenia „Święta Gór”, pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Organizatorem tego dorocznego święta, które potrwa cały tydzień, jest P. Min. Spraw Wojskowych Gen. Kasprzycki. Spodziewany jest przyjazd przeszło 20.000 gości z całego Polski, a przede wszystkim ludności górskiej z całego Podkarpacia. Wisła sama, chociaż pojemna, nie pomieści wszystkich gości, to też liczy na gościnność sąsiadnych miejscowości, jak: Istebna, Jaworzyń, Koniaków, Ustronia, Cieszyńska, Skoczowa i Brennej. Komunikację utrzymywane będą obok linii kolejowej, nowoutworzone dla tego celu linie autobusowe. Komitet „Święta Gór” już pracuje i zastanawia się nad

wszystkimi drobiazgami. Święto odbędzie się kołosem lipca i początkiem sierpnia. Z okazji „Święta Gór” nastąpi otwarcie Domu Zdrowotnego, Poczty i odsłonięcie pomnika „Źródeł Wisły”. „Hale, nasze hale! Cieszyć się, gorąco!”



Wisła — pejzaż zimowy.

było bardzo trudne. Same uporządkowanie dróg do Wisły i w samej Wiśle pochłonęło miliony. Dano warunki dla rozwoju turystycznego i letniego, opracowano plan rozbudowy, doprowadzono linię kolejową do Głębowca — nadano przemysłowi hotelarsko-pensjonarskiemu pewne europejskie formy. Wywiązują się Wisły wymagała jednak pewnej stałej opieki z zewnątrz, bo tego Wisła dać nie mogła. Powołano Komisarza w osobie p. W. Miednialka. Pewne czynności miejscowe odnosiły się do p. Komisarza i jego wszelkich poczyniń z wielkim zastrzeżeniem, co wywołało różne tarcia. Dopiero z chwilą, gdy sobie czynnik ten uświadomili, że planowa i wszelka strona rozbudowa Wisły jako letniska wymaga także pewnych ofiar i dociągnięć ze strony obywatelstwa nieufność wzajemna powoli ustępuje.

Plan najbliższy rozbudowy Wisły jest wielki i kosztowny. Nigdyby się sama Wisła nie zdobyła na tak wielki wysiłek, to też obywatel coraz bardziej zdając sobie sprawę z tego, że sam Komisarz i on wszyscy razem wzięci będą niemi w najbliższych latach dosyć pracy — i że w końcu owoc tej obopólnej pracy przyniesie im także materialne korzyści.

W centrum Wisły buduje się wspaniały gmach Domu Uzdrowiskowego i Poczty obok szkoły, która Wiśle przyniesie zaszczyt. Oba gmachy będą ze sobą architektonicznie związane i tworzyć będą dwa boki głównego rynku. Dom Uzdrowiskowy mieścić będzie wielką salę dla zebrań i przedstawień, nowoczesną kawiarnię i restaurację, czytelnik, pokoje klubowe i związane, Urząd Gminy i około dziesięć sklepów w parterze. Koło Domu Uzdrowiskowego powstanie Park Centralny, obejmujący do 10 ha gruntu. Plac ten powoli się porządkuje i zadzierzawia. Będą tam boiska, korty tenisowe i różne nowoczesne atrakcje, a wszystko będzie utrzymywane w trójwymiarowym stylu angielskim. Rozwiązanie architektoniczne nastąpi w drodze konkursu, tak, że ubiegając się będą mogły o palmę pierwszeństwa najlepsze siły w Polsce. Już obecnie wybudowano ciepłarnię, w której hodować się będzie kwiaty i krzewy dla licznych cieleńców, jakie już powstały i jakie jeszcze powstaną. Deptaki powoli uporządkowano. Gdy jeszcze obywatel i właściciele pensjonatów upo-

Komunikat

Dom Bankowy Birman i Szybel

dawniej

Śląski Związek Kredytowy

KATOWICE, Dworcowa 9 CHORZÓW I, Pocztowa 2

donosi najmniejszym swej licznej, długoletniej P. T. Klienteli, że z dniem dzisiejszym podjął nam nowo na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu normalne transakcje kupna wszelkich walut zagranicznych i dewiz. Dajemy wyraz nadziei, że nasza P. T. Klientela także nadal zaszczycać nas będzie swym zaufaniem.

(6255)

Tragedia zapomnianego inwalidy

Skarga, którą winien ktoś się zająć

Od p. Franciszka Skupienia z Czechowic L. 796, b. plutonowego, otrzymaliśmy bardzo nie wesoły list, w którym snując refleksje po przeczytaniu jednej z list odznaczonych, opisuje swą obecną niezwykle ciężką egzystencję i zostawia ją ze swymi przeżyciami wojennymi. P. Skupień w liście tym, opisując udział swój w wojnie, w bitwach Legionów i odparciu najeźdy Czechów na Śląsk Cieszyński nie poczuwa się do specjalnych zasług. Stwierdza, że spełnił swój patriotyczny obowiązek; dziś boli go tylko to, że nikt — żadna władza, żadne związki kombatanckie — nie chce go sobie przypomnieć jako inwalidę i uczestnika wojny. Fatalnym bowiem trafem, p. Skupień nie może wykazać się wymaganymi, przepisowymi „papierami”. Tak jakos nieuczciwie złożyło się (co w liście do nas dokładnie tłumaczył, że były żołnierz nie zgłosił się w odpowiedniej chwili do rejestracji.

Dziś jako ofiara wojny — inwalida, ofiara dewaluacji — materialnie zrujnowany i ofiara burokracji — bez żadnego zapotrzebowania, p. Skupień żyje w nędzy. Czynił wprawdzie starania o przyznanie mu renty inwalidzkiej, lecz bezskutecznie. Oto wnosił podanie do Starostwa w Bielsku, rze-

komo dopiero po trzech latach (!?) otrzymał ustną odpowiedź, ale odmowną; p. Skupień dowiedział się, że go nikt nie zna, nigdzie nie znaleziono jego nazwiska. A przecież człowiek ten istotnie brał udział w wojnie, istotnie położył zasługi około odzyskania Niepodległości Polski! Zatem rozumnie jego list, jego rozpacz wobec sytuacji bez wyjścia. Rozumnie to zdanie: „dziś została mi tylko albo żebractwo, albo pełna wściekłość. Pewnie to drugie wybróbę, ale w tej chwili nie wolno mi w domu od dziesięciu miesięcy leży moja żona, złożona ciężką chorobą; nie mogę jej zostawiać samej na pastwę losu...”

Jesteśmy zdania, zastrzegając się, że nie pochwalamy często spotykanych pretensji, by h. uczestnicy walk mieli jakieś znacznie większe prawa aniżeli inni obywatele — ale w tym wypadku sądzimy, że p. Skupienia powinna krzywdą. I ktoś, czy to miejscowe, czy powiatowe władze, czy jakiś związek powinien zająć się tragicznym losem nieuczciwego człowieka i to takiego, który złożył zdrowie na służbę dla Ojczyzny. Sądzimy, że takim ludziom należy się przyzwolenie egzystencji, kiedy starość i zniszczone siły nie pozwalają na zdobycie pracy kawałka chleba.

Tajemniczy wypadek p. Bochońia z Bytomia w przymusowej podróży do Niemiec

Donoszą nam z Bytomia o nowym dramatycznym wypadku stosowania szyszan przez hitlerowców do osób, nie zbyt entuzjastycznych ich reżimem hitlerowskim. Ofiarą tych szyszan padł ostatnio technik robot podziemnych p. Albert Bochoń, zamieszkały w Bytomiu przy Kuwikowizstrasse 10, oficyjna, druga brama I. p., ojciec 8-ga dzieci, którego żona w dodatku znajduje się w stanie rekonwalescencji po przebyciu ciężkiej choroby. Bochoń zaliczał się do ludzi, którzy w stosunku do obecnego reżimu w Rzeszy odnoszą się bez zbitego entuzjazmu i krytycznie. Spotkała go za to ostatnio dokliwa „kara” w formie przesunięcia go z zajmowanego dotychczas stanowiska technika podziemnego do roli zwykłego robotnika na kopalni „Garsten-Gutrum”, przyczem otrzymał on wezwanie do

stawienia się do pracy zaraz po świętach Bożego Narodzenia.

Tymczasem dnia 23 grudnia ubiegłego roku przybył do mieszkanka p. Bochońia urzędnik „Schutzpolizei” i zabrał Bochońia, odstawiając go na dworzec bytomski, skąd p. B. odjechał w kierunku na zachód do Niemiec.

W czasie podróży w tajemniczych okolicznościach Bochoń wypadł z pociągu i leży ciężko pokaleczony, w stanie beznadziejnym w szpitalu „Ehrenhorst Krankenhaus Fürst von Hohenzollern” w Ślawiecku.

Wśród osób, które znają Bochońia oraz nie obce im były okoliczności, w jakich nastąpił jego wyjazd tajemnicze „wypadnięcie” Bochońia z wagonu pędzącego pociągu wzbudziło silne wstrząśnienie i rozżalenie komentarzy.

RADIO KATOWICE

Piątek 8 stycznia.

KATOWICE. Godz. 6.00 Pięć poranna. 6.03 Płyty 6.38 Główna, 6.50 Płyty, 7.15 Dalsze poranna. 7.25 Wiadomości bieżące, 7.30-8.00 Płyty, 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 12.15 koncert polonowy. 12.30 „Punktualna gospodyni w domu”. 12.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 13.00 koncert. 13.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 13.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 13.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 14.00 Lektura. 14.15 Koncert kameralny. 14.30 Pogadanka aktualna. 14.45 Wiadomości sportowe. 14.55 Poradnik sportowy. 15.00 koncert. 15.15 Płyty. 15.30 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 15.45 Lódka orkiestra symfoniczna. 15.55 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 16.00 koncert. 16.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 16.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 16.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 16.55 koncert. 17.00 koncert. 17.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 17.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 17.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 17.55 koncert. 18.00 koncert. 18.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 18.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 18.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 18.55 koncert. 19.00 koncert. 19.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 19.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 19.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 19.55 koncert. 20.00 koncert. 20.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 20.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 20.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 20.55 koncert. 21.00 koncert. 21.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 21.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 21.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 21.55 koncert. 22.00 koncert. 22.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 22.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 22.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 22.55 koncert. 23.00 koncert. 23.15 Rozmowa k. kapelana M. chala Rękawa z chorub. 23.30 Lódka orkiestra symfoniczna. 23.45 Koncert orkiestry wojewódzkiej. 23.55 koncert. 24.00 koncert.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Godz. 17.00 Berlin: Płyty. Frankfurt: Muzyka. 17.05 Płyty. 17.10 Berlin: Płyty. 17.15 Płyty. 17.20 Berlin: Płyty. 17.25 Płyty. 17.30 Berlin: Płyty. 17.35 Płyty. 17.40 Berlin: Płyty. 17.45 Płyty. 17.50 Berlin: Płyty. 17.55 Płyty. 18.00 Berlin: Płyty. 18.05 Płyty. 18.10 Berlin: Płyty. 18.15 Płyty. 18.20 Berlin: Płyty. 18.25 Płyty. 18.30 Berlin: Płyty. 18.35 Płyty. 18.40 Berlin: Płyty. 18.45 Płyty. 18.50 Berlin: Płyty. 18.55 Płyty. 19.00 Berlin: Płyty. 19.05 Płyty. 19.10 Berlin: Płyty. 19.15 Płyty. 19.20 Berlin: Płyty. 19.25 Płyty. 19.30 Berlin: Płyty. 19.35 Płyty. 19.40 Berlin: Płyty. 19.45 Płyty. 19.50 Berlin: Płyty. 19.55 Płyty. 20.00 Berlin: Płyty. 20.05 Płyty. 20.10 Berlin: Płyty. 20.15 Płyty. 20.20 Berlin: Płyty. 20.25 Płyty. 20.30 Berlin: Płyty. 20.35 Płyty. 20.40 Berlin: Płyty. 20.45 Płyty. 20.50 Berlin: Płyty. 20.55 Płyty. 21.00 Berlin: Płyty. 21.05 Płyty. 21.10 Berlin: Płyty. 21.15 Płyty. 21.20 Berlin: Płyty. 21.25 Płyty. 21.30 Berlin: Płyty. 21.35 Płyty. 21.40 Berlin: Płyty. 21.45 Płyty. 21.50 Berlin: Płyty. 21.55 Płyty. 22.00 Berlin: Płyty. 22.05 Płyty. 22.10 Berlin: Płyty. 22.15 Płyty. 22.20 Berlin: Płyty. 22.25 Płyty. 22.30 Berlin: Płyty. 22.35 Płyty. 22.40 Berlin: Płyty. 22.45 Płyty. 22.50 Berlin: Płyty. 22.55 Płyty. 23.00 Berlin: Płyty. 23.05 Płyty. 23.10 Berlin: Płyty. 23.15 Płyty. 23.20 Berlin: Płyty. 23.25 Płyty. 23.30 Berlin: Płyty. 23.35 Płyty. 23.40 Berlin: Płyty. 23.45 Płyty. 23.50 Berlin: Płyty. 23.55 Płyty. 24.00 Berlin: Płyty.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 7 stycznia 1937 r.
Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych.
Zrno 22, Patelnia jednolita 27. Mąka pszenna gat. I 0-65 proc. 35.50, gat. II 0-65 proc. 33-30, Mąka sp. 0-65 proc. 32-30, gat. I 0-65 proc. 31.50, Otruby pszenne drobne przem. stand. 13.75, zrybie 60, 20, 14.

Obroty w grudniu na giełdzie katowickiej.

W miesiącu grudniu 1936 r. dokonano na Giełdzie Zbożowej i Towarowej w Katowicach następujących obrotów: ilość transakcji 3.201, Ilość obrotów w tonach 15.503. Ogólna wartość obrotu wyniosła 5.698.922,- zł. Największą ilość transakcji dokonano mąką zryb. (1.083) o wadze 5.744 ton, wartości 1.500.800,- zł.

Kantor wymiany - Agentura Dewizowa

Władysław Kaftal

Katowice, Dyrekcyjna 2 telef. 324-3

Kupuje waluty zagraniczne i złote monety

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe

Zamienia 6 proc. Pożyczkę Narodową w Konsolidacyjną. (552)

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 7 stycznia 1937 r.

Waluty: Belg. belgijskie 89,43-89,00. Dolar St. Zjedn. 6,29-6,25. Dolar kan. 6,29-6,25. Funt 24,80-24,75. Franc 24,77-24,75. Marka 121,80-121,00. Funt 24,77-24,75. Korona 119,00-115,25. Korona norweska 130,73-129,75. Korona szwedzka 134,08-133,10. Lira włoska 25,20-24,70. Marka fińska 11,49-11,00. Marki niemieckie 122,00-117,00. Strylingi austriackie 96,50-95,50. Marki niemieckie srebrne 132,00-127,00.

Komunikaty

Nowe półroczne szkolne w Instytucie Muzycznym.

Na drugie półroczne Instytut przyjmuje nowych uczniów na kursy przygotowawcze i niższe klasy instrumentów i oddziału muzyki kościelnej. (Klasy ogólnych). Zgłoszenia przyjmują codziennie sekretariaty w Katowicach, ul. Teatralna 7 i w Bielsku, Plac Smółki 4. — Zamiejscowi korzystają z 75 proc. zniżki kolejowych.

Baczność podoficerowie rezerwy z Boguciu.

W niedziele 10.00, o godz. 10 w lokalu p. Bibrskiego w Boguciu, ul. Markielfi odbędzie się zebrań mieszecne OZPR. Kola Katowice-Boguciu. Przybycie obowiązkowe. Zaprasza się również podoficerów niezorganizowanych.

Z Chóru im. Maszyńskiego w Ligocie.

Lekcje nowozatonicznego chóru mekiego im. P. Maszyńskiego odbywają się w piątki o godz. 19 w lokalu p. Jakobsonowej. Goście mile widziani.

Dziś masz być tu, a jutro tam, Jechać, załatwić, być spowrotem! Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu podróżując LOTEM!

Odpowiedzi redakcji

J. Su. B. Dohr. Podług 100 proc. przerachowania 600 marek niemieckich z 1886 r. równają się 1315 zł. Wskaźnik na te pożyczki niemieckie, więc wzbogaciła się, to kasa mogłaby żądać zwrotu pieniędzy podług 100 proc. przewalutowania, to znaczy kwotę 1315 zł. Ponieważ Pan zobowiązał się spłacić zarygnowany przez nas dług, to radzimy załatwić sprawę z kasą ugodowo, a niewątpliwie zarząd kasy zgodzi się na spłatę dług ratami. Jeżeli jednak nie dojdzie do ugody, to kasę są sąd musi ustalić kwotę.

Stacy czytelnik z Rybnickiego. Gdzie i kiedy składać będą egzaminów egzaminu dojrzałości, poinformuje Wydział Oświatowy Publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach.

Stacy czytelnik nr 9. Pożyczka Narodowa nie jest obiektem konwersji, więc nie potrzebuje być zamieniana na pożyczkę konsolidacyjną, a ostatnia premiowa, pożyczka inwestycyjna 3 proc. również nie jest obiektem konwersji. Za 100 zł. pożyczki konwersyjnej płaci się około 50 zł.

H. w Piekarach Śląskich. Świadczenia właścicieli nieruchomości na pomyślnie wyniosły od dochodu netto do 300 zł miesięcznie pół proc. przez 5 miesięcy. Osoby, opłacające świadczenia na pomyślnie od wyodrębnienia za pracę i uposażenia służbowych, nie płacą świadczeń od mieszkań. — Od dochodu netto 1500 zł miesięcznie nie płaci się podatku dochodowego.

80 Eydulowy. Jeśli przetrwa była z powodu bezrobocia początku od 1926 r. a bezrobotny nie posiada żadnego majątku, to nie utracił prawa do renty inwalidzkiej, jeżeli i żona oraz dzieci po śmierci miałyby prawo do renty, to znaczy żona, jeżeli ma ukończony 60 rok życia lub jest niezdolna do pracy przynajmniej 1/3 proc. przed ukończeniem 60 roku życia, dzieci do ukończenia 18 roku życia. Zaczynamy jeszcze, że w razie sbehu renty z kart kwitowych wódlę i sieroci z rentą wódlę oraz sieroci wypadkową zmniejsza się powołnie renta wódlę i sieroci z kart kwitowych.

Wiele nokautów w spotkaniu Śląsk — Lwów 8:8

Y skarb". — APOLLO: „Kain i Mabel" i „Dwa
łności".
ZARLEJ — APOLLO: „Świat się śmieje" i „Mał
stwo na bezdrożach".

— १११ —

பெரிய அளவுக்குள்ளேயே இருக்கிறார்கள். இதைப் பற்றி நான் சொல்ல விரும்பவில்லை. இதைப் பற்றி நான் சொல்ல விரும்பவில்லை.

—*Содержание* —

W niedzielę, 10 bm. odbędzie się ostatnie zawody o mistrzostwo klas A serii I pomiędzy tymi drużynami. Drużyna KS Ruch I b. znajduje się w finale gry pojedynczej panów zwycięstwo odniósł Chińczyk Kho Sin Kie, bijąc mistrza Monaco Landau'a 4:6, 6:4, 7:5, 5:7, 8:0.

**kursują codziennie! Tanie c
biletów!**

wody o mistrzostwo klas A serii I pomiędzy tymi drużynami. Drużyna KS Ruch lb znajduje zwycięstwo odniósł Chińczyk Khe Sin Kie, były mistrz Monaco Landau'a 4:6, 6:4, 7:5, 6:7, 6:9.

**kursują codziennie! Tanie c
biletów!**

**kursują codziennie! Tanie c
biletów!**

**kursują codziennie! Tanie c
biletów!**



SEKRET PIKNOSCI

Wiel. Km. 3652 i 3651/36.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w sobotę, dnia 9 stycznia 1937 r. o godz. 8.15 sprzedam publicznie w Chorzowie 1, przy ul. Hajduckiej nr 11, następujące ruchomości:

1 toaletry fryzjerskie z 3 lustkami na trzy osoby, 3 krzesła fryzjerskie z oparciem automatycznym, 1 aparat do trwałej ondulacji elektryczny kompletny, 1 suszarnica do włosów, 1 aparat „Fon” uskokodzony, 3 taboretki okrągłe, 1 aparat „Fon” w stanie dobrym, 1 muszynki elok tryzna 60 strzążenia włosów, 1 aparat do masażu w stanie dobrym kompletny, 2 lampy elektryczne matowe, 1 stolik czarny, 1 garnitur toaletowy fryzjerski a to: 2 butelki do wody i 1 porcelanowy do wody kół, 2 puderniczki niklowe, 1 dzbanek do wody niklowy, 1 szelana japońska 6 mtr. z kaską — oszacowane na łączną sumę 1003 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(—) WALOSZCZYK, komornik.

IV. Km. 2111/35, 1139 i 1302/36.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w poniedziałek, dnia 11-go stycznia 1937 r. o godz. 10-tej rano sprzedam w Katowicach przy ul. Słowackiego 20 i Stawowej 19, następujące ruchomości: 1 pianino czarnechowy 4-ty „Sommerfeld” nowe, 1 maszynę do pisania na „Urnia”, 1 szafę debową małą na książki o 2 drzwiach, 1 szafę debową z żelazną, 1 stół żelazny pod maszynę, 1 biurko fornirowane bez płyty wierzchołka, 1 maszynę do szycia wpuszczaną marki „Grütnzer”, 1 fortepian skrzydłowy czarny „Milecki”, 2 pianina elektryczne, 2 krzesła do naczynia pokoi „Gródek” typ 10, 18, 3, A. 2200 wat., 1 bufet debowy, 1 kredens debowy, 1 stół rozsuwany, 6 krzesel drewnianych obitych skórą, 1 zegar wahadłowy, 1 zegar z wahadłem firmy „Becker”.

Ruchomości powyższe oszacowane na łączną sumę 2500 zł, oglądać można dzień wcześniej przed rozpoczęciem licytacji na miejscu sprzedaży.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru IV.

IV. Km. 2499 i 1007/36.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w poniedziałek, dnia 11-go stycznia 1937 r. o godz. 8-tej sprzedam publicznie w Chorzowie przy ul. Sobieskiego 2r 12, następujące ruchomości: 1 maszynę rzemieślniczą do mielienia mięsa, 1 maszynę do mielienia mięsa, 1 maszynę do nadziewania mięsa, 1 motor elektryczny 5 k., 1 samochód półciężarowy marki „Dodge” sl. 10223, 1 pianino nowe marki Berg, 1 waga marki „Becker” — oszacowanych na łączną kwotę 5.550 zł.

IV. Km. 3021/36.

O godz. 10-tej sprzedam w Chorzowie przy ul. Hajduckiej 20, następujące ruchomości: 1 poszycie z lustrem, 2 nocne stoliki, 1 maszynę do szycia „Singer”, 1 bufet pokojowy, 1 pomocnik do bufetu, 1 kanapę gobelinową, 1 fotel gobelinowy, 1 szafę biblioteczną — debową, 1 leżankę, 1 stół okrągły, 1 biurko, 1 biurko czarne, 3 fotole skór obite, 1 gramofon elektryczny — oszacowane na łączną sumę 1.700 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji.

(—) WISTUBA, Komornik rewiru IV.



Wojna śnieżna pod palmami. Na taką zabawę mogą pozwolić sobie tylko bogate Amerykańscy kalifornijscy. Sztuczny śnieg został dostarczony przez fabrykę sztucznego lodu w Los Angeles.

VI. Km. 2107/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru VI, Stanisław Stawicki, mający kancelarię w Chorzowie 1, ul. Katowicka nr 14, na podstawie art. 602 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1937 r. o godz. 10-tej w Chorzowie 1, ul. Wolności nr 56, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z:

1 kredensu, 1 pomocnika, 1 kanapę z obudowaniem, 1 stółu rozsuwanego, 1 starej muszyni do szycia „Singer”, 1 dywanu 3x1, stolików obitych skórą — oszacowanych na łączną sumę zł 510.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chorzów, 4 stycznia 1937 r. (6246)

(—) SP. STAWICKI, komornik.

I. Km. 1317/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I w Pleszewie, Franciszek Loska, mający kancelarię w Pleszewie w Sądzie Grodzkim, sala 16, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1937 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Starym Bieruniu powiat Pleszewy u p. Dra Wiktora Ryboka, następujące ruchomości:

1 pianina, wartości szacunkowej 1500 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży dzień przed rozpoczęciem licytacji.

(—) FRANCISZEK LOSKA, (6249)

Komornik Sądu Grodzkiego w Pleszewie, rewiru I.

UWAGA!

Ża zwrot zaginionych świadectw oraz innych dokumentów dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Jeśli Chcesz sprzedawać

musisz mówić jaknajczęściej o zaletach swych towarów za pośrednictwem

Ogłoszeń

• pomieszczanych w dziennikach i czasopismach.

V. Km. 1833/36.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w sobotę, dnia 9 stycznia 1937 r. o godz. 12 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej nr 26, następujące ruchomości:

1 samochód osobowy marki „Morris”, 1 biurko debowe, 3 szafy na akta, większą ilość różnych wentyli i kraków wodnych do instalacji higienicznych, 1 maszynę do pisania „Mercedes”, 11 sztuk grzejników do centralnego ogrzewania oraz różne rury i żelaza wagi około 2 tonn, oszacowane na łączną sumę 2.331 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(6222)

KOMORNİK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru V.

WOLNE POSADY

Młoda panienka, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, poszukiwana do sprzedaży wyrobów monopoliowych i papieru. Zgłoszenia do Administracji Polski Zachodniej, pod „Kaucją zł 500,—”

(6706)

DRUKARNIA ŚLĄSKA

KATOWICE, BATOREGO 2 I KOŚCIUSZKI 15

TELEFON 308-78 I 304-28

Spółka z ogran. odpow.

wykonuje wszelkiego rodzaju druk, jak bilety wyprawowe, zawiadomienia służbowe, kłespydy, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

Repertuar Kineoteatrow

od 8 I 1937

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	„MATURA” Simone Simon, Herbert Marshall
KINO CASINO Pierackiego 17/19	BEDZIE LEPIEJ Szczepko i Tonko Fertner
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	ALLOTRIA Adolf Wohlbrueck, Renata Mueller
KINO RIALTO św. Jana 24	BARBARA RADZIWIŁŁOWNA Jadwiga Sposarska
KINO STYLLOWY Stawowa nr. 19	MOJ PAN MAŻ William Powell, Carola Lombard
KINO UNION 3 Maja 25	MAYERLING Charles Boyer
KINO DEBINA Dab	1) BRATERSTWO KRWI 2) BYLI SOBIE DWAJ HULTAJE

Codzien

(także w niedziele) kursują

polskie samoloty komunikacyjne

szybkie — bezpieczne
Niskie ceny biletów.

Informacje: P. L. L. „LOT”, Lotnisko, tel. 145 i 135
większe biura podróży i u portierów większ. hoteli

MIESZKANIA

Mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią do wynajęcia Krakowska 126. (6235)

I. Km. 3104/36.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że we wtorek, dnia 12 stycznia 1937 r. o godz. 15-tej sprzedam publicznie w Niekiszowcu przy ul. Br. Pierackiego nr 7, następujące ruchomości: 2 szafy na ubrania ciemne (jednokolowe) stare po 50 zł, 1 bielizniarę ciemną, 1 kanapę pluszową, 2 łóżka drewniane — stare, 1 całkowicie umeblowane kuchnię skład, się z 2 części, kredensu kuchennego i półki kuchennej, 2 obrazy w ramach złotych, 2 krajobrazy w ramach ciemnych po 10 zł, 1 garnitur kuchenny, 1 chustkę w desenie, 2 kopy zielone na łóżka, 1 kapelusz z welonem czarny, 2 stojaki na kwiaty a 2 zł, 2 wazy stare po 1 zł, 1 radioaparat marki „Telefunken” 3 lampowy w dobrym stanie — oszacowane na łączną sumę 570,00 złotych.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNİK SĄDU GRODZKIEGO w Mysłowicach, rewiru I.

HUMOR

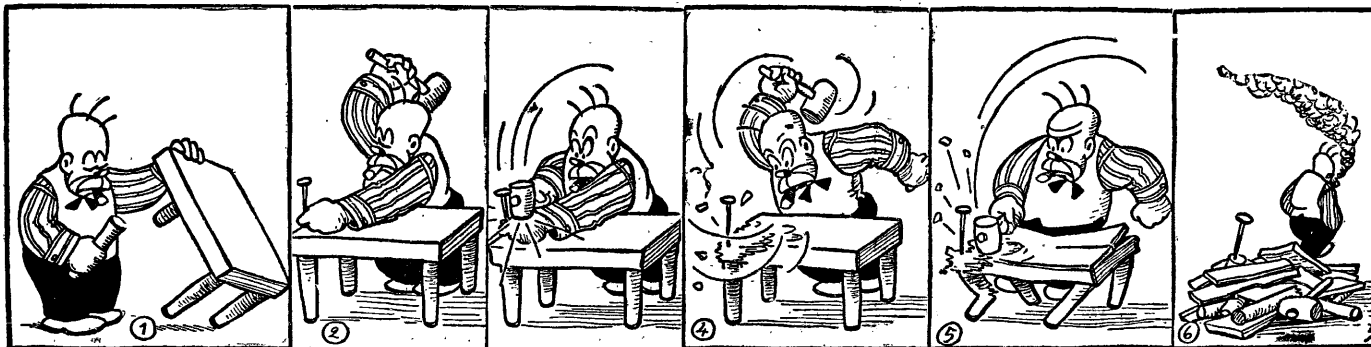
U krawca.

— Z tą marynarką coś nie bardzo pokażka mi na plecach.
— Patrzcie ja, widacie czeladnik — szelma za mocno przyszył na przódzie guzik!

W szkole.

— O co cie dziś pytał p. nauczyciel?
— P. nauczyciel pytał mnie co to jest tygrys? Ja odpowiedziałem, że to pewnie duży pies.
— Przecież to nie jest pies?
— Może ale inne dzieci i tego nie wiedziały.

Jak Karlik Fafuła „naprawił” stół



Okłm mistrza Karlik bada,
Gdzie mu nogę wbić wypada.
A gdy zamierzył się potem —
W swoją tapę grzmotnął młotem...

Straszny ból i gniew to sprawił,
Że tak młotem Karlik walił,
Iż nie tylko nie naprawił,
Ale w drzazgi stół rozwalił...